

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT

miejsce wnoszą w kwiecień 1,70 zł — w styczniu 1,75 zł, z odroczaniem 1,80 zł — na poczetach już z odroczonym kwartałem 6,18 zł, miesięcznie 2,06 zł, w styczniu zamknięcia. — zł, pod opaską w Polsce 4. — zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w załatwieniu strajków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowań.



CENA OGŁOSZEŃ

Miejsca milimetrowe jednolite 10 groszy, w dziele reklam. — za lokatem redakcyjnym — milimetr 30 groszy, w teledzie 40 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 60 gr. — Konto czek. P.K.O. Poznań N 204847. Konta bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy — Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 201. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Cieślak.

O Wisłę i Ren.

Ze pan Stresemann jest nietylko pojęm uczeniem lecz równocześnie ślepyim wykonawcą i jak mu się może wydawać niezłym naśladowcą Bismarka, świadczy o tem chociażby ostatnia bezczelna, mentorska nota w sprawie opiantów do Rządu naszego, w której pośa fałszami, roi się od zdań jak — że w interesie Polski leży zrzeczenie się praw wysiedlenia opiantów, że — „rząd polski może jeszcze zrzeczyć się eksmisji opiantów”, że — „może jeszcze oszczędzić zarządzeń zawstydzających(?) wobec całego świata”.

Takich i podobnych zwrotów, pozwala sobie epigon bismarkowski, sternik nawy Rzezy niemieckiej, kierownik polityki i sumienia narodu, którego czyni krwawym głosem i zapisali się w czasie wojny światowej wśród ludów Belgii, półn Francji, Polski a nawet W. Brytanji. Takich zwrotów używa przedstawiciel narodu i rządu tego narodu, który niedawno temu wydał z granic swego ówczesnego państwa (a z ziemi własnej ujarzmionego narodu) 30 tysięcy najpokojeńszych obywateli, uchwalał miliardy na wykup ziemi z rąk polskich, nie pozwalał chłopu polskiemu stawiać chaty na własnej ziemi, wywłaszczał obywateli z majątków, wydzierał język ojczysty i katował bezlitośnie dzieci wzniesiskiel.

Oto naród kultury, naród „panów”, naród który wypiera się nadanej mu przez świat całej nazwy hunnów.

Nie w niezem się nie zmieniolł Stresemann i jemu podobni, to pod tym względem dalsze „wydania” Bismarków, tylko w „wydaniu” gorszem i lżejszem Jeszcze.

Nietylko jednak Stresemann i jego fałanga przybozna trzymają się „narodowego” „humanitarnego” testamentu Bismarka.

Bismark przesunął jak tyłu jemu podobnych, dzieło bismarkowskie, zbudowane na fałszu, obłudzie i kłamstwie w gruzy się rozpadło, sprawiedliwość odmiosła — bo odnieść musiła zwycięstwo.

Istnieją jednak „testamenty”, istnieją pojęcia bismarkowskie głęboko zakorzenione w olbrzymiej części narodu tułaczów. Z życia i pism pozostałych po tym „bohaterze”, który całe swe życie wysłał w walce z Polakami i polskością, i p. Stresemann i naród niemiecki ozerpł nadal naukę, postępując najwyraźniej według wskazań i wzorów bismarkowskich, aczkolwiek wykażali się one w ciągu lat w skutkach wykażali i zwodniczo i bezskutecznie. A przecież — ile to nieboszczyk Bismark w ciągu pół wieku nagadał i napisał. Warto sobie niejedno z tego i nam przypomnieć, oraz zapamiętać.

Już jako młody, bo 33 letni mąż — wkraeża Bismark na arenę publiczno — polityczną i — o ile o nas chodził, jednakim pozostał przez całe swe życie.

Toż już w kwietniu 1848 r. w liście pisanym do „Magdebg. Zig.” zohydzają Polaków, wyszydza „deutsche Gutmitigkeit(?)” wysmiewa niemiecką „rycerskość” i romantyczną bohaterkość, której państwo niemieckie pozabwić chciały tego, co broni niemiecka w ciągu wieków w Polsce i w Włoszech zdobyła.

„Chciałoby” — słowa Bismarka — „z naszych północno — zachodnich oetnoimieftw naszych południowo — wschodnich obwodów granicznych, w Szwecji i Illyrii — stworzyć nowe państwo słowiańskie, obejmujące włoski Tyrol zwrócić Wenejanom, z Moraw zaś i z Czech do samego środka Niemiec pragnionby utworzyć niezależnie od Niemiec państwo czeskie”.

„Rozwój narodowy elementu polskiego w Poznańszczyźnie, nie może mieć innego rozsądnego celu, jak tylko przygotowanie do utworzenia niezależnego państwa polskiego”.

W takim zaś razie — przesiewo by najlepsze seignia państwa pruskiego. „Państwo takie (Polska) — chciwie oczekiwałoby każdej nadarzającej się trudności Niemiec, aby zdobyć dla siebie Prusy Wschodnie, polski Śląsk i polskie obwody Pomeranii.”

Grdyby zaś Polsce oddano tylko W. K. Poznańskie, w takim razie, ten tylko kto Polaków zupełnie nie zna, mógłby o tem wątpić, że nie pozostaną oni naszymi zaprzysięzonymi wrogami tak długo, dopóki nie zdobędą dla siebie ujęcia Wisły, a pozatem każdej po polsku mówiącej wsi w zachodnich i wschodnich Pruszech, w Pomeranii i na Śląsku”.

Zresztą jak można marzyć, co z miłością dla niepraktycznych teorii dążyć do stworzenia sobie wroga, który „przy każdym powikłaniu na zachodzie, gotów nas napisać od pleców”. Bismark: Listy).

Podobne wywody — o ile o Polskę a więc walkę o Wisłę chodzi, ciągną się jak nie ozerwona po przez wszystkie czyny i mowy Bismarka. Toż warto chociażby przytoczyć jeszcze urywek z przemówienia jego z dnia 18 marca 1867 w parlamencie związku półn. niemieckiego.

Mianowicie na zastrzeżenie posła polskiego. Kaź. Kanfaka on do wzięcia B. dzieł nie polskich do monarchji pruskiej, odpowiedział Bismark obszerną mową pełną obłudy i fałszów w której m. in. taki czytamy ustep: „Całość zanika w utopji. (w marcytelstwie — przyp. Red.) szczególnie jeżeli celem urzeczywistnienia teje utopji trzebaby dążyć do tego, aby najpierw zniszczyć trzy wielkie państwa — Austrię, Prusy, Rosję — trzy z północnego i południowego morza europejskich wysadzić w powietrze, aby na gruzach ich stworzyć nowe, fantastyczne państwo sześciu milionów Polaków nad osmnastu milionami nie — polaków.” Pomijając już to, że mimo słów Bismarka te „fantastyczne”, „utopje” w pięćdziesiąt lat co do joty jednak się ziciły, że na prawdę na gruzach trzech zaborczych mocarstw państwo polskie jednak zmartwychwstało, warfo

jeszcze podkreślić prawdziwość bismarkowską i fachowość jako statystyka. Podczas gdy bowiem w tem przemówieniu mówi o — sześciu milionach Polaków, którzy rzekomo chcieliby „panować” nad 15 milion. innych, to w przemówieniu znowu antypolskiem z marca 1884 r. mówi wyraźnie o szesnastu milionach jako „ściśle masie polskiej”. (Mowy B. t. III. str. 118 i t. IXI str. 180).

Walezył więc z Polską o posiadanie Wisły Bismark i jego poprzednicy, walczą o to samo dzisiaj p. Stresemann i jego ludzie.

Przegrał atoli Bismark, przegra i p. Stresemann — bo inaczej być nie może!

Ze zaś — walka toczy się równolegle o posiadani Renu postaramy się wykazać znowu na cytatach bismarkowskich a tego mimo wszelkich zaprzeczeń „pokojowych” paktołów bezpieczeństwa — chyba tylko ślepy polityczni nie spesztęra.

Pod adresem Francji — a przynajmniej do niektórych francuskich optymistów — jak niemniej do tych z obozu angielskiego — dadzą się zastosować słowa bismarkowskie, jak można marzyć, co z miłością dla niepraktycznych teorii dążyć do stworzenia sobie wroga który przy każdym zawikłaniu, gotów jest do napaści, do — rewanzu!

Lecz o tem — w następnym artykule.

A. K.

Tylko dziś i jutro sportowo-sensacyjny dramat w 10 aktach p. tyt. „Tajemnica Balu Maskowego” W gr. roli król sensacji i ulub. kabiet Harry Peel.

Stanisław Grabski, prezes Witos, wicemarszałek Osiełek, senator czechosłowacki Krzisko Milutin, redaktor Jarkowski, dr. Olivi inieniem miasta Lwowa dr. Dwernicki, inieniem ukaińskiej partji ludowej, oraz kolomyjskie go związku wójtów Michajło Utoropczy inieniem Polesia włościanin Budnik, mienienie Podlasia i Chelmszczyzny sen. Błyszcz inieniem związku olierów rezerwy dr Szromba, oraz przedstawiciel młodzieży akademickiej. Na wszystkie te przemówienia odpowiedział Wl. Reymont gorąco dziękując za brany i ludowi polskiemu za tak żywiłowe i pełną miłości manifestacje. Po zawiadomieniu o nadzieju około 200 depesz pod adresem komitetu uroczystości, rozpoczął się pochód delegacji i uczestników obchodu. Wszyscy przesiadli przed wzniesieniem na którym stanął Wl. Reymont obrzucony przez niego wiasty wielką ilością kwiatów polnego. Poszczególne delegacje złożyły Wl. Reymontowi wienne dary. Po ukończeniu obchodu i spożyciu posiłku rozpoczęła się na bilonieł wierzchosławickich zaawa ludowa.

Nasze sprawy.

Wypadek śmierci podczas manewrów polskich.

Brody. (Pat.) Jedynym wypadkiem jaki się wydarzył w czasie manewrów wołyńskich była katastrofa na lotnisku w Brodach, której ofiarą padł porucznik Sokółow. Przyczyną wypadku był nieostrożny start, przeprowadzony w kierunku silnego wiatru, zamiast przeciwnie wiatrowi, wskutek czego rozbieg aparatu był dłuższy od normalnego. Samolot zaraz po odzwaniu się od ziemi natrafił na wąski pas wysokiej kukurydzy, która namotała się na koła i doprowadziła do przawy wroecia się aparatu kołami do góry. W chwili wywrócenia się aparatu por. Sokółow, pełniący obowiązki obserwatora uderzył głową o znajdujący się obok pilota karabin maszynowy i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przetransportowano na stację Brody skąd dziś wysłane zostaną do Warszawy, gdzie się odbędzie pogrzeb.

O umowie zbiorową w przemyśle metalowym w Warszawie.

Warszawa, 13. 8. (Pat.) Dnia 11 bm w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. Klotza przy udziale przedstawicieli związków przemysłowo — metalowych i organizacji robotniczych odbyła się druga z kolejnej konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle metalowym w Warszawie. Przedstawiciele organizacji robotniczych rektor Teller i Spasiński dokładnie poinformowali uczestników konferencji o postulatach robotniczych. Prof. Okolski w imieniu przemysłowców zreferował sytuację w przemyśle metalowym w Warszawie. W wymianie poglądów stron zarysowała się możliwość dojścia do porozumienia co do szeregu propozycji robotniczych. Zasadniczą kwestją jest wysokość stawek minimalnych w przemyśle metalowym. W tej sprawie przemysłowcy udzielili odpowiedzi we zwartek po odbyciu po przednio narad. Dalszy ciąg obrad i ewentualne zakończenie konferencji zapowiedziano na zwartek 13 bm.

Układ celny polsko-gdański.

O dąnsk. (AW.) Uwaga zawarta 30-gy lipca między Polską a Gdańskiem w sprawie cel wywozowych dla przetworów Odańskich, została podpisana ze strony Odańskiej przez senatora Franka a z polskiej strony przez dyrektora Urzędu Celnego Kozłowskię.

Kupujcie tylko towary krajowe! Bojkotujcie towary zagraniczne!

Koronacja obrazu Matki Boskiej w Piekarach.

Koronacji cudownego obrazu dokonał nuncjusz apost. Lauri. — W uroczystości wzięło udział 300 tys. ludzi.

Katowice, 16. 8. (PAT.) Wczoraj w dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej przy udziale wszystkich warstw ludności odbyła się koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej w Piekarach. Około godz. 8-mej zebrał się w kościele w Wielkich Piekarach przedstawiciele władz wojewódzkich i miejscowych oraz poszczególnych miast górnośląskich i p. wojewoda Bilskim na czele. Po utworzeniu się olbrzymiej procesji księża wynieśli z kościoła cudowny obraz Matki Boskiej, poczem kolejno nosili go woszczanie i górnicy w swoich charakterystycznych strojach. Gdy procesja z obrazem przybyła

na górę Kalwarię i obraz złożony został na ołtarzu, koronacji jego dokonał J. Em. odczytał dekret Ojca św. W czasie koronacji kompanja honorowa żołnierzy oddała trzy salwy karabinowe. Jednocześnie daly się słyszeć strzały z moździerzy. Sumę pontyfikalną celebrował ks. biskup Ryx. Po sumie dłuższe kazanie wygłosił ks. biskup Nowak. Uroczystości koronacyjne zakończono odśpiewaniem Te Deum oraz pieśnią „Boże coś Polskę”. W uroczystości, która prócz podniosłego charakteru religijnego, miała również wielkie znaczenie narodowe dla całego Śląska wzięło udział około 300 tysięcy ludzi.

Złot Sokolstwa w Warszawie

zgrupował 8000 Sokolów.

Warszawa, 16. 8. (PAT.) Z okazji przyjazdu z Ameryki sokolów polskich odbył się tu dwudniowy złot sokolstwa polskiego ze wszystkich dzielnic Rzplitej, w którym udział wzięło 8.000 sokolów. Złotem zajęły się energicznie stowarzyszenia polskie jak Sokół warszawski, Czerwony Krzyż i Pogotowie ratunkowe. W pierwszym dniu złotu nastąpiło uroczyste dekorowanie sztandarów sokolstwa z Ameryki krzywem oficerskim Polonja Restituta, zaś prezesa tego związku p.

Starzyńskiego krzywem komandorskim. Po uroczystości nastąpiły ćwiczenia. Wczoraj odbył się raut podczas którego zebranych sokolów powitał przedstawicielem okolicznościom prezes rady miejskiej p. Baliński. W drugim dniu zjazdu na terenie parku Sobieskiego odbyły się zakończone programy ćwiczenia sokolów, zakończone w późnych godzinach wieczornych. Liczne zebrana publiczność oklaskiwała gorąco ćwiczenia sokolów, zwłaszcza konny, które wypadły wspaniale.

Na cześć Reymonta.

Wielkie uroczystości w Wierzchosławicach.

Wierzchosławice, 16. 8. (PAT.) Odbyły się tu uroczystości na cześć tegorecznego laureata Nobla Władysława, Stanisława Reymonta urządzone przez lud polski. W uroczystościach wzięło udział około 15 tysięcy włościan ze wszystkich dzielnic Rzplitej. Rząd reprezentował p. minister W. R. O. P. Stanisław Grabski wraz z dyrektorem departamentu sztuki i p. Skotnickim. Obem byli również wicemarszałek senatu p. Bojko, wicemarszałek sejmu p. Osieki, przedstawiciele stronnictw politycznych jak również przedstawiciel Czechosłowacji rolniczej partji republikańskiej senator Krzisko Milutin oraz dr. Hojdek, prezes związku orawy zagranicznej

w Polsce dr. Olivi i i. Uroczystości rozpoczęły się przybyciem Wl. Reymonta wraz z małżonką o godz. 8.20 do Bogumitowa, skąd w otoczeniu bandery krakowskiej na 6-kołnym wozie, przewieziono laureata do Wierzchosławic. U wejścia do wsi ustawiono bramę triumfalną przy której Wl. Reymonta i mienienie komitetu obchodowego przywitał prezes Skulski. Po krótkim pobycie w domu posła Witoso uczestnicy uroczystości udali się do miejscowego kościoła na uroczystą sumę, poczem udali się na polanę pod lasem. Tam pierwszy przemówił były poseł ks. Szafariewicz, który wygłosił podniosłe patriotyczne przemówienie poczem zabrali głos p. min.

Z manewrow polskich.

Przyjazd z Rudni do Radziwiłłowa. O-
czywiście przyjęcie przez ludność polską i
roską. — Drugi dzień manewrow. — Wy-
cieczki.

W dniu 11-go sierpnia wieczorem
wszystkie cztery pociągi specjalne, wio-
zące kierownictwo manewrow i widzów
przyjechały z Rudni do Radziwiłłowa,
gdzie na stacji kolejowej bardzo serdecz-
nie witano min. Sikorskiego oraz genera-
lice wojska i zagranicą. Wczoraj o g.
2 we wsi Trancy odbyło się śniadanie zor-
ganizowane przez 22 pułk ułanów D. O.
K. VI. U wejścia do wsi ustawiono dwie
bramy tryumfalne. Ministra Sikorskiego i
gości powitali burmistrz Radziwiłłowa
oraz miejscowy proboszcz polski i ks.
prawosławny. Proboszcz w serdecznych
wyrazach witał wojsko polskie na ziemi
wołyńskiej, przepojonej w każdej piędzi
krwią obrońców, którzy nigdy nie wal-
czyli o inny cel jak o obronę granic Rzecz-
pospolitej od najazdów obcych i o ur-
trzymanie pokoju. Na szczególną wdzięcz-
ność ludności mówił ks. proboszcz — za-
sługuje nadzwyczajnie poprawne zachowa-
nie się żołnierza polskiego. Ks. prawo-
sławny w swoim przemówieniu powitał
min. wygłoszonym po polsku podkreślił,
że ludność wołyńska polega na żołnierzu
polskim jako na swoim obrońcy i opiekun-
ie. Szczęśliwy jestem — zakończył, że
pod rządami państwa polskiego, które nam
nieśmiertelnie i kulturę może rozwijać się
religia prawosławna. Min. Sikorski pod-
kreślił w swej odpowiedzi, że armia pol-
ska, którą niełicznie oddziały przedstawia-
ją na manewrach, jest wyrazem całego
narodu i dobrobytu całej ludności. P.
ministrowi podano na tacy chleb i sól, po-
mimoż wszyscy przeszli do 5 namiotów
zbudowanych dokoła polanki, gdzie przy
dźwiękach orkiestry spożyto śniadanie.
Obaj duchowni zajęli miejsca przy stole
p. ministra. Ludność miejscowa zarówno
polska jak i ruska wzięła żywy i bardzo
serdeczny udział w przyjęciu.

Drugiego dnia manewrow podobnie jak
pierwszy miał pogodę wspaniałą. Punk-
tem z którego kierownictwo manewrow i
widzowie z ministrem spraw wojsk. gen.
Sikorskim na czele obserwowali przebieg
działań była Krasna Góra, oddalona od
Radziwiłłowa o 10 km. na północny
wschód. Dzięki znacznej wysokości da-
wała ona rozległy widok na całą akcję,
zwłaszcza na wschodzie. Niebiescy w
dalszym ciągu przeprowadzali swoje dzia-
łania, opóźniając posuwanie się czerw-
nych na Brody. Zajeli oni las na wschód
od Radziwiłłowa i linie rzeki Stonówki
oraz wzgórze Krasna Góra, które z po-
wodu swego położenia stało się kluczem
do feli pozycji, i zmusiło czerwonych do
wczesniejszego rozwinięcia swoich sił.
Na specjalne podkreślenie zasługuje sku-
teczność nad wyraz działalność lotników,
którzy napastowali większe skupienia ka-
walerii czerwonych rozpraszając je, i zmu-
szając do ukrycia się w lasach i wioskach.
Samochody pancerne również spełniły
swoje zadanie. Czerwoni skierowali głów-
ny wysiłki na Krasną Górę, ześrodko-
wując na tym terenie uderzenia swoich
brygad kawaleryjskich oraz batalionów
strzelców. Umiejętne rozczłonkowanie
kawalerii, jej marsz. oraz posuwanie się
pod ogniem artylerji są rodne szczególnie
godnym wydawałami. Dzięki znacznej prze-
wadze sił nocy i południa, oraz kilkakrot-

nie szarżując, czem zmusili w końcu nie-
bieskich do cofnięcia się na wschodni
skraj Radziwiłłowa i lasów pod Brodami
wreszcie na zachodzie stołki wzgórze. Jed-
nak kawaleria niebieskich dzięki swoim
nowoczesnym środkom technicznym a
więc lotnictwu, samochodom pancernym
i t. d. mogła skutecznie opierać się w
ciągu szeregu godzin przaważającym si-
łom czerwonej kawalerji, co jest jeszcze
jednym dowodem, że kawalerja potężnie
uzbrojona i wyposażona w nowoczesne
środki techniczne może z powodzeniem
walczyć ze znacznie liczniejszą kawalerją
nieprzyjacielską, choćby nawet pozostaj-
ając pod umiejętnym i energicznym do-
wództwem. Szczególną uwagę gości za-
granicznych zwróciła na siebie wytrzy-
małość fizyczna naszego wojska, która
zaprzeczająca się w wykonaniu znacznego
przemarszu bojowego kawalerji w dniu
onogodniejszym (60 km) oraz we wczoraj-
szym przemarszu oddziałów piechoty

czarowej (30 km) wśród nieustannej nie-
mal walki.

Minister spraw wojsk. gen. Sikorski
wraz z szefami misji zagranicznych odbył
dnia 11 i 12 b.m. w godzinach popołudnio-
nych wycieczkę do okolicznych miejscow-
ości. Onegdaj zwiędziono gościom cudzo-
ziemskim o rodzinnym mieście Słowackiego
oraz o Liceum Krzemienieckim jego hi-
storji i znaczeniu, stały się wymownym
dowodem kultury polskiej na ziemi wo-
łyńskiej. Wycieczka skierowała się do
Poczojawa, gdzie archimandryta ławy
odprawił modły za p. Prezydenta Rzplitej
rząd i wojsko, następnie zaś wygłosił
przemówienie, w którym zapewnił w
gorących słowach o oddaniu i wierności
miejscowej ludności dla Rzplitej. Z Po-
czojawa udano się do Podkamenia, gdzie
zawiedziono historyczny kościółek Domin-
kantów. (PAT).

Konkurs teatrów amatorskich.

Pierwsza nagroda przypadła Bydgoszczy, druga inowrocławowi - Wszy-
skie zespoły wykazały poważny poziom artystyczny.

Nadgoplański gród dostąpił w ubiegłą
sobotę wielkiego zaszczytu: Trzy silne zrze-
szenia amatorsko-sceniczne spotkały się w
Kruszwicy, by rozegrać szlachetne zawody
o palmę pierwszeństwa na scenie. Do walki
stanęły: Wielki. Grupa Teatralna z Gniezna,
Grono Przyjaciół Senty z Bydgoszczy i Tow.
teatr. amat. „Oświata” z Inowrocławia. Trzy
te luzem dotąd pracujące zespoły znajdują się
w stadium tworzącego związku; sobotni konkurs
był więc jakoby egzaminem wstępnym w swoim
rodzaju, według którego ukształtuje się
dalsza praca przyszłego związku.

Jak już w ubiegłym tygodniu pisaliśmy,
myśl skoordynowania prac teatrów amatorskich
Inowrocławia, Gniezna i Bydgoszczy
w jednym związku jest nadzwyczaj szczęśli-
wa, bo działalność zrzeszeń amatorskich idą-
ca po linii jednolitej wydać może owoce bar-
dzo cenne. Nie mniej doskonałym był pomysł
urządzenia konkursowego przedstawienia.
Wprawdzie nieco tam szawkawała organiz-
acja, nie wszystko było bardzo szczęśli-
wie przemysłane — ale to drobniostki prze-
winięcia i niewiadomo nawet na czyje
barki je zwałić. Co się atoli tyczy sedna rzeczy
t. zn. samego konkursu — to wypadł on,
nie przesadzamy, doskonale. Wydaje się, jak-
by komitet organizacyjny skrył się nieco z
konkurem wyznaczając małą Kruszwicę na
miejsce spotkania, tymczasem przynajmniej
szczerze, że przedstawienia sobotnie godne
by wielkich miast. Poziom artystyczny był
tak wysoki, że pominięty stronnictwiej
wystawy, zdawało się patrzeć na zawodo-
wych aktorów i teatr — z prawdziwego zda-
rzenia”. Pod należytą uwagę trzeba położyć
wiązy dydaktyczną stronę przedstawień; so-
botni konkurs wykazał bowiem, że nie o uzy-
skanie nagrody tylko chodzi a także o naukę.
Na takich przedstawieniach uczy się publicz-
ność i — aktorzy, jeden zespół od drugiego
a każdy wysiła się na lepsze wykonanie. To
też najważniejszy moral z sobotniego kon-
kursu jest taki: trzeba oddać ciężkiej, przy-
najmniej raz do roku, urządzać podobne g-
zady i konkursy. Zrzeszenia amatorów sceni-
cznych winne pójść w ślad kł śpiewających;
jednej przecież służyć ide; sztuce.

Po tych kilku uwagach ogólnych prze-
chodzimy do sprawozdania ścisłego i oceny
krytycznej. Trzeba oczywiście poświęcić
każdej sztuce dużo miejsca, by dać wierny

obraz gry i wystawy. Ograniczymy się przede
do podania recenzji bardziej ogólnej.

Rozpoczęła przedstawienie Włp. Grupa
Teatralna z Gniezna. Gniezno wybrało sobie
sztukę łatwą i lekką, operetkę w 1 akcie Wła-
dyśława Belzy, „Słowiczek”. Utwór to sobie
pogodny i miły, dla teatrów amatorskich bar-
dzo stosowny. Niestety gród Lecha nie zdo-
łał sobie laurów w „Słowiczku”. Trochę za
bardzo wychodziło amatorstwo na wierzch.
Jedną osobą, która grała bez zarzutu, była
Zosia; ona też podtrzymywała i sztukę i grę
całą. Wafory artystyczne i wokalne Zosi nie-
szczęśliwie, reszta amatorów niestety słaba. Wszyscy
mieli dużą treść, pozatem pewne role fałszy-
wie pomyślane n. p. rola lorda Libborna. Re-
żyserja kiepska.

Po Gnieźnie Bydgoszcz. Grono Przy-
jaciół Senty zagrało wesołe „Miłostki ułańskie”
Godebskiego. Przedstawienie tego zespołu
było bezspornie najlepsze. Reżyserja nie-
zła, całość robiła wrażenie bardzo dobre. Ak-
torzy wokalnie wszyscy dopisali, orkiestra
zespołu zgrana. Na pierwsze miejsce postaw-
ić trzeba by p. Tur-Turczyńskiego w roli
wachmistra; po nim kroczy pokojówka Zosia
(p. Sarnowska). Świetny był także p. Boń-
cza jako ogrodnik Bławej. Reszta ról miała
słabszych wykonawców.

Całość wypadła, jak wspomnieliśmy, do-
skonałe. Gdyby nie kilka takich „amatorskich
przebyłków”, to gra naprawdę wartą była-
by sceny teatru zawodowego.

Wreszcie kolej na Inowrocław. Inowroc-
ławskie Tow. teatr. amatorskie „Oświata”
popisywało się „Sierocem wianem” sztuką lu-
dową w dwóch odsłonach.

Rzecz jasna, że inaczej należał osadzić
sztukę ludową a inaczej operetkę. Inowroc-
ław wystał w zupełnie innej formie, mni
też ludzie weszli na scenę. Jak w gnieźnień-
skim zespole a przedewszystkiem w bydgosz-
kim przyprawy byli się amatorom rekrutu-
jącym się ze sier t. zw. inteligentnych, tak
przeciwieństwo „Oświacie”. „Sierocę wiano”
grał ludzie pracy, robotnicy i rzemieślnicy.
Surówy to materiał jeszcze, który nie mógł
popisywać się w kunstownej operetce. Ze-
spół ten słusznie przeto wybrał sobie sztukę
ludową a miał przyniem zapewne także ide-
owy cel na myśli. Inny też zupełnie wiatr po-
wiał ze sceny ku widowni, kiedy nasi ino-
wrocławianie dawali ten piękny fragment z

życia polskiego włościanina. Wartość moral-
na „Sierocę wiano” przewyższa o niebo
całe poprzednie operetki. Tu szare życie pol-
skiej wsi, tam wesołe i gładkie spotykane tylko
w książkach. Tu głęboka myśl, tam powierzch-
nowe miłośki.

Z tej to racji należy się „Oświacie”
specjalne uznanie. Nie tylko jednak dla tej
jednej przyczyny, także za grę. Ow „surówy”
materiał tak świetnie był zgrany, reżyserja
tak wymiennie, niektóre role tak wspaniale
oddane, że, żebyliby trzeba nagrodzić trud i
pracę w towarzystwach to pierwsza premia
należałoby się bezspornie Inowrocławowi.
Taki np. p. Proch w roli Wojciecha Nowaka
grał tak subtelnie, był tak przepięknym pol-
skim wójtem czy ojcem, że trudno często o
lepszego pomiędzy aktorami, szczeniemi zwy-
kie z amatorów. P. Prochowi potrzebna ry-
ko jeszcze szkoła wymowy, której brak zna-
cznie obniża poziom gry. Albo dalej; czy to
p. Rogatka w roli Jasia, czy p. Chelminiak
w roli Nowaka, czy p. Chelminiakówna jako
Sawolina czy p. Orzechowska jako sierota
Agusia itd. itd. — wszyscy oni, ci ludzie
pracy, dokonali dzieła wielkiego. A przecież,
ile to ich pracy kosztuje uczyć się sami, mię-
dy sobą, jeden od drugiego, bez fachowego
mistrza! Będą jednak wkrótce mieli nauczy-
cieła dobrego, bo będzie nim p. Proch, jeśli
uzupełni swe braki pod względem dykcji.

Na koniec przedstawienia oddały p.
Sarnowska z Grona Przyjaciół Senty taniec
dżokej.

Zebrał się następnie sąd konkursowy
W skład jury wchodziłi pp. Kosmowski i
PiekarSKI z Kruszwicy oraz przedstawiciele
prasy mianowicie p. Cieślak z Dzien. Kuj.,
p. Ryszewski z Dzien. Bydgoskiego i p. Za-
chorski z Gazety Bydgoskiej.

Sąd jednogłośnie przyznał pierwszą na-
godę (konkursową) Gronu Przyjaciół Senty
a drugą (zwykłą) Tow. teatr. amatorskiemu
„Oświata”. Włp. Grupa Teatralna otrzy-
mała uznanie.

Po przedstawieniu odbyła się wielka zabawa
tancerna, podczas której poszczególne zrze-
szenia popisywały się tańcami solowymi.

Z zagranicy.

Kiedy zostanie doręczona odp-
owiedź francusko.

Berlin. (PAT). Pisma przypuszczają,
że w odpowiedzi francuska zostanie dorę-
czona w Paryżu ambasadzie niemieckiej
w końcu tego tygodnia, wobec tego kan-
clerz i min. Stresemann wyjadą z Berlina
z zamiarem powrotu w przyszłym tygo-
dniu w celu przyjęcia odpowiedzi.

Międzynarodowa konferencja
w Brukseli?

Paryż. (PAT). „Liberte” omawiając
rokowania Brianda z Chamberlainem pi-
sząc, iż w Londynie położono podstawy
pod właściwą międzynarodową konferen-
cję, która zbierze się zapewne w Brukseli
i na którą zaproszone zostaną również
Niemcy. Briand osłagnał to, że udział w
konferencji wezmą także Polska i Cze-
chosłowacja.

Paryż. (PAT). Londyński kores-
pondent „Pett Parisien” donosi, że Briand
rozruszył pewne obawy Anglii, wykazu-
jąc iż zobowiązania Francji wobec Prus
i Warszawy godzą się zupełnie z zob-
owiązaniami wypływającymi z paktu Lig
Narodów.

dopiero przez potężny zrom orkiestr, któ-
re zagrały wszystkie razem. Hymn ten
ułożono przed laty dziesięciu i cała An-
lja umiała go na pamięć.

Stara pani Brand zbliżyła mechanicz-
nie program drukowany do oczu i odczy-
tała na nim dobrze znane pierwsze wy-
razy hymnu: „Panie, który mieszkasz na
ziemi i morzu!”

Przebiegła też oczyma wiersze dal-
sze, ułożone, z punktu widzenia humani-
tarystycznego, równie zreszcie jak gorą-
co. Posiadały formę religijną, to też chrze-
ścijański inteligentny młód śpiewać je bez
skrupułów, choć w istocie sens ich dosyć
wyrażny zawierał, mianowicie, dawno
wierzono ludzkie, że człowiek — to wszyst-
ko. Cytowano w nim nawet słowa
Chrystusa.

„Królestwo Boże — brzmiał jeden z
ustępów — leży w granicach serca ludz-
kiego, a łaską największą jest dobroczyn-
ność.”

Pani Brand spojrzała na Mabel i do-
strzegła, że synowa śpiewa z całej duszy,
utkwijwszy wzrok w ciemną sylwetkę me-
za, oddaloną o sto jardów. Sama więc
także zaczęła poruszać ustami w takt of-
brzmienia głosu tłumów. Słotór hymn
umiała i zanim jeszcze wznowiono okrzy-
ki, lord Pemberton podszedł znów do
brzęgu platformy i przemówił zdani kilka,
przygłaszając głosem cieniem, metalicz-
nym, plusk wodotrysków stojących za
nim na placu, poczem cofnął się, a Oliver
zajął jego miejsce.

(Ciąg dalszy nastp.)

R. H. BENSON.

Pan świata.

15) (Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ III.

Stara pani Brand i Mabel siedziały
w oknie nowego gmachu admiralicy na
placu Trafalgaru, aby widzieć Olivera, jak
przemawiać będzie z powodu uroczystości
pięćdziesięciolecia uchwalenia reformy
prawa o ubogich.

Wrażenie prawdziwie wniosło spra-
wiało tego pięknego poranka czwercowego
widok tłumów, zbierających się u stóp
płazgi Braithwaite'a. Wielki ten polityk,
zmarły przed laty piętnastu, przedstawio-
ny tu był w pozie uboszonej; z jedną r-
ką wyosił przed siebie, drugą opu-
szoną wzdłuż ciała, głową podniesioną
i jedną nogą wysuniętą cokolwiek naprzód
z powodu zaś uroczystości, przybrano go
dzisiaj — co zdarzało się coraz częściej
przy okazjach tego rodzaju — w insygnia
masonskie. Temu bowiem meżowi za-
wiedziana masoneria rozwój obrzymi;
on to wygłosił w parlamencie słowa pa-
miętne, że klucz przyszłego rozwoju i bra-
terstwa narodów spoczą w rękach mason-
erji; że jedynie tylko ona przeciwdia-
ła może fałszywej jedności Kościoła, z
jego fanatycznym braterstwem duchowem

że św. Paweł miał słusność, pragnąc
zwałić mury wzniezione pomiędzy naro-
dami, a błędził tylko wywyższając Je-
zusa Chrystusa. On to, dalej wskazywał na
istniejącą wśród masonów prawdziwą do-
broczynność, nie mającą nic wspólnego z
motywami religijnymi i przyprowadzi-
wszy reformę prawa o biednych, zwiększył
ogromnie szeregi masonerji.

Stara pani Brand wyglądała tego dnia
doskonale i wruszona bardzo, śledziła
okiem tłumy nadciągające, aby usłyszeć
jej syna.

Dokola brązowego posągu Braith-
waite'a wzniesiono przybrano różami pla-
formę tak wysoką dla mówców, że słynny
maż stanu wydawał się jednym z nich,
choć stał nieco wyżej.

Cały plac dokoła zdawał się wybr-
kowany głowami ludzkiemi i rozbrzmie-
wał szmerem tysięcy głosów, zagłusz-
anym od czasu do czasu gromem orkiestr
i warczeniem bebnów, gdy z północy, z
południa ze wschodu lub zachodu nadcią-
gały Towarzystwa dobroczynne, tudzież
Związki demokratyczne, każdy z orki-
estrą na czele i stawały w obzernem, za-
rezerwowanem dla nich miejscu pustem,
w pobliżu platformy. Ze wszystkich ok-
ien domów okolicznych wy sięgłady twa-
rze, około zaś Galerji Narodowej i kościoła
św. Marcina wzniesiono wysokie try-
buny. Nawet na szczytach dachów wi-
dniały szeregi głów ludzkie, odcinając
się ostro na niebieskim tle nieba.

Wodług obliczeń dzienników wieczor-
nych, nie mniej jak sto tysięcy osób ze-

brało się do południa w promieniu donio-
słości głosu, dokoła platformy.

Gdy zegary zaczęły wydzwaniać po-
łudnie, dwóch ludzi wyłoniło się z poza
posągu na platformie i w jednej chwili
szmer tłumy przeszedł w okrzyki rado-
sne.

Pierwszy szedł stary lord Pembr-
ton, człowiek siwy, lecz trzymający się do
dzielnie. Ojciec jego przyczynił się do
poteplenienia i zwalonia Izby lordów, której
śladami ojca. Posłował obecnie z Man-
chesteru, należał do członków rządu i miał
przewodniczyć na uroczystości radośnej.
Za nim kroczył Oliver Brand, ubrany wy-
kwintnie lecz z głową obnażoną i nawet
z tej wielkiej odległości, jaka dzieliła mów-
cę od matki i żony, widzieć można było
ruchy jego żywe, usmiechy nagłe i skłi-
nienią głowy, gdy tłum wruszony i krzy-
czący dokoła platformy wywoływał na-
zwisko hulańca.

Lord Pemberton podszedł do brzęgu
platformy i dał znak podniesieniem reki.
W jednej chwili krzyki ucichły, a u stóp
platformy ozwało się warczenie bebnów,
jako przyzywka do hymnu masonskiego.

Nie ulegało wątpliwości, że londyń-
czy umieją śpiewać, dzięki bowiem
hymnu strzeliły ku niebiosom tak zgodnie
jakby wychodziły z gardła jednego ol-
brzyma, rosły coraz bardziej i wybuchły
w końcu okrzykiem tak zgodnie, jakby
wychodziły z gardła jednego olbrzyma,
rosły coraz bardziej i wybuchły w końcu
okrzykiem entuzjastycznym, sfumionym

Bankructwo przedsiębiorstw Stinnesa.

Berlin, 16.8. (PAT). Nie mogąc swolm robotnikom należnych im zarobków r. Edmund Stinnes ofiarował im akcje przedsiębiorstwa automobilowego Ago. Robotnicy dotychczas propozycji tej nie przyjęli.

Berlin, 16.8. (AW). Krytyczna sytuacja w zakładach automobilowych dr. Edmunda Stinnesa Ago, nie została jeszcze zażegnana. Dr. Stinnes chce zapobiec niemożności wypłacenia robotnikom

zarobków zdecydował się rozdać połowę swych akcji robotnikom i personelowi, jednak rada zarogowa nie zdecydowała się jeszcze, czy projekt ten zostanie przyjęty, zee względu, iż zyski przedsiębiorstwa są bardzo niepewne. Również i banki nie zmieniły swego dotychczas opornego stanowiska i w dalszym ciągu odmawiają kredytów. Wobec powyższego prosi zwolnienie z pracy kilku tysięcy robotników i funkcjonariuszy.

Inowrocław Nieznanemu Żołnierzowi.

W nocy z piątku na sobotę o godz. 12 złożona została w mieście naszym płyta ku czci Nieznanego Żołnierza. Umieszczono ją u podstaw dawniejszego pomnika Wilhelma I przy ul. Dworcowej. Ofiarodawcami są aktorzy Teatru Narodowego. Oni to zdobywszy sześćsetcentnarową bryłę granitu pracowali własnoręcznie przez dwa tygodnie nad wyciosaniem płyty i prawie też własnymi siłami dokonali dzieła w piątek wieczorem, poczem ciężar ten na własnych barkach przeniesili pod dawniejszy pomnik niemiecymy.

Długi i mrozny był to poehód. Dołazyło się do niego kilkadziesiąt osób przygodnych przechodni m. in. komendant P. K. U. p. ppuk, Krzyżanowski, który po złożeniu płyty w krótkich słowach przemówił składając hołd Nieznanemu Żołnierzowi, a podziękowanie ofiarodawcom. Na zakończenie wniosł jej uroczystości odpiewano Rote.

Powładomiony o złożeniu płyty garnizon wystawił w godzinie później warte honorową. W sobotę rano szereg organizacyj złożyły wieńca na płytę a ludność miasta zelektryzowana wiadomością odbywała isme pielgrzymki do płyty.

Płyta granitowa wielkości 70x90 przedstawia się bardzo dobrze. Napis wyryto następujący:

NIEZANEMU ŻOŁNIERZOWI W HOLIDZIE, 1914—1920.

Zaznaczyć wypada, że z pośród miast w których złożono już płyty Nieznanemu Żołnierzowi, Inowrocław jedyny posiada płytę granitową: wszędzie indziej są płyty z marmuru lub płaskowca.

Wieńca złożony dotąd nastep. organizacje: Teatr Narodowy, Dziennik Kujawski, Polski Zw. Art. Widowskich, Koło Związku Ludowo Narodowego, Tow. Kupców i Orkiestra 59 p.p.

„Święto Żołnierza Polskiego w Inowrocławiu.

Stolica Kujaw godnie obchodziła ubiegłej soboty doroczne „Święto Żołnierza polskiego” ku użeczeniu pamięci „Cudu nad Wisłą”. Uroczystości te połączone były zrazem z Dniem przypisobienia wojskowego.

Wieczorem w dniu poprzednim odbył się na ulicach miasta capstrzyk z pochodnią. W sam dzień uroczystości miasto przybrało się w odświętną szatę: ulice tonęły w powodzi sztandarów i odznak narodowych.

Około godziny 9-tej rano wyruszyli z Placu Klasztornego stowarzyszenia wojskowego w pochodzie na nabożeństwo.

Pierwotny program uroczystości doznał w ostatniej chwili o tyle zmiany, że Msza polowa która odprawić się miała na Ryнку, nie odbyła się. W to miejsce odbyło się nabożeństwo w kościele Serwa Jezusowego przy uczestnictwie wojska oraz stowarzyszeń wojskowo-wybowawczych.

Po nabożeństwie ruszył pochód wojska i stowarzyszeń z orkiestra na czele ulicą Toruńska i Król. Jadwigi do złożonego u stóp dokoła dawniejszego pomnika płytł Nieznanego Żołnierza. Przed płytą był oddaję hołd Nieznanemu Żołnierzowi, przedzieliło wojsko w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych.

Następnie zebrał się zawodnicy na dziedzińcu koszarowym 59 pp., skąd wyruszyli do strzelania na strzelnicę w Młwach.

Po ukończeniu strzelania odbył się marsz 5 km. z obciążeniem wojskowym, start Majowy, meta Koszary 59 pp.

Po poł. po godzinie 3-iej odbyły się zawody wojskowo-sportowe: rozrywki o mistrzostwo P. K. U. na boisku 59 pp. Wlk.

Wieczorem zakończyła uroczystości zawiązanie faniusza na sali „Gastronomij”.

Wstępujcie do L. O. P. P.

Ostatnie telegramy.

Zagubienie ważnych dokumentów Brianda.

London, 16.8. (AW). „Daily Mail” donosi, że główny sekretarz Brianda na chwile przed opuszczeniem angielskiego

urzędu spraw zagranicznych zgubił teczkę z 500 funtami i ważnymi dokumentami

Nowy aparat kinematograficzny.

London, 16.8. (AW). Wynalazcom lutejszym udało się sporządzić nowy aparat kinematograficzny, którym można

dokonać 5 tys. zdjęć na minucie. Aparat może uchwycić bieg kuli i uderzenie granatu.

Tysiąclecie Chorwacji.

Zagrzeb, 16.8. (PAT). Wczoraj obchodzono tu uroczystości tysiąclecie królestwa chorwackiego. Na uroczystości te

przybyło z całego kraju około 150 tys. osób. W uroczystości wzięli udział król, królowa, oraz członkowie rządu.

Powstanie w Syrii. — Sprzeczne wiadomości.

London, 16.8. (AW). Donoszą z Damaszku, że w związku z powstaniem w Syrii, ludność objawia ogromne zdenerwowanie. Istnieją obawy rozruchów. Podjęto kroki aby im zapobiedz. Według wersji krążących w Damaszku, Druzowie rozporządzają 20 tys. żołnierzy, a wśród nich jest wielu arabów i beduinów.

London, 16.8. (tel. wł.) Daily Mail donosi z Jeruzolimy, że Francja zawarła pokój z Druzami. Potwierdzenia tej wiadomości brak. Szczegółowe warunki pokoju nie są znane, podobno Druzowie mają złożyć okup w pieniądzech; pozatem ogłoszona zostanie w Syrii amnestia.

Samobójstwo znanego finansisty.

Warszawa, (AW). Wczoraj popełnił samobójstwo znany w warszawskich sferach finansowych dyrektor Zjedn. Banku Warszawskiego Maurycy Gordow-

ski. „Express Poranny” upatruje przyczyn samobójstwa w związku ze sprawą polaczenia Zjedn. Banku Warszawskiego z Bankiem dla Handlu i Przemysłu.

Kronika.

— Kalendarzyk. Dziś, poniedziałek dnia 17 sierpnia: Jacka Wyzn. — Wschód słońca o godz. 4.46, zachód słońca o g. 7.20. — Wschód księżycy o godz. 2, 13, zachód księżycy o godz. 6.29.

— Jutro, wtorek dnia 18 sierpnia: Firmin B. Alfons. — Wschód słońca o g. 4.48, zachód słońca o godz. 7.18. — Wsch. księżycy o godz. 7.01.

Kalendarzyk teatralny:

Dziś po czech zaitych „Czar munda” arywesola farsa w 3 akt Turskiego.

Jutro we wiorok ceny zaizone „Panna Malczewska”.

Kronika policyjno-sądowa.

— § Zguba. Pewien wyższy urzędnik zgubił onegdaj portfel z legitymacją służbową. Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie takowego w Komisariacie Pol. Państwowej.

— § Przybłakane stado owiec. Dziś rano o godz. 5 przybłakaty się 8 owiec, które są do odebrania w Kom. Pol. Państwowej.

— § Dnia 15 b. doprowadzono do Kom. P. P. Sz. T. i A. N. za opilstwo, pannę J. L. za defraudację.

Z miasta i okolicy.

— Czas odnowić abonament „Dzien. Kujawskiego” na miesiąc wrzesień. Od dnia 15 b.m. do 25 b.m. przyjmują listowy abonament „Dz. Kuj.” na miesiąc wrzesień. Kto w poprzednim miesiącu nie uakutecznił przedpłaty na III kwartał b.r., a pragnie korzystać z gazety naszej, która jako pismo prowincjonalne spełnia pod każdym względem swoje zadanie, informując stale czytelników swoich o najświeższych wypadkach z dziedziny polityki, ekonomii, finansowości itp., ten niech nie omieszcza odnowić przedpłaty na następny miesiąc i o ile możliwość zdobyć nowo jak największe prenumeratorów i czytelników.

— Zaginął dnia 2 lipca br. 21-letni syn Jana O rochowskiego z Wieporka Adam pod czas poborów wojskowych w Poznaniu. Opis zaginionego: Wysokość 1,70 m, twarz zwyczajna, oczy niebieskie, nos wielki, pod nim znać w kształcie dołka, włosy ciemno-blonde, stan anormalny. Ktoiby wiedział o jego pobycie, niech doniesie o tem stróżanemu oju pod adresem: Jan Grochowski, Wiepork (Pomorze).

Wszystkie gazety uprasza się o powiolenie powyższej notatki.

— Poświęcenie płyty Nieznanego Żołnierza projektowane jest, jak się dowiadujemy ze sfer wojskowych na przyszłą niedzielę.

— Teatr Narodowy. Dziś Teatr Narodowy gra poraz piątą pełną szampańskiego humor farsę w 3 akt. Turskiego „Czar munda”.

Zywość akcji, komizm i błyskotliwość sytuacji, oraz świetna gra artystów z P. Szremkim jako pseudo — porucznikiem na czele, zmusza publiczność do salw śmiechu.

Ceny zniżone przatęć o godz. 8.30 wieczorem. Dyrekcja teatru prosi nas o zaznaczenie iż przedstawienia odbywają się punktualnie i spóźnialscy się będą musieli czekać w tylnych rzędach aż do przerwy.

Jutro wspaniała sztuka Zapolskiej „Panna Malczewska” z pp. Wilkoszewską w roli tytułowej.

— Rencion na rzecz Tow. Pań Młodzieżki odbędzie się jutro w wtorek o godz. 8-iej wiecz. w domu kuracyjnym. Program szczegółowy podamy jutro.

— Wojsko artystom Teatru Narodowego. Celem złożenia podzięk ofiarodawcom płyty Nieznanego Żołnierza — zrzeszeniu aktorów Teatru Narodowego, urządził korpus oficerski garnizonu w ubiegłą sobotę uroczyste przyjęcie aktorów w kasynie 59 pp. Podczas kolacji wzniesiono szereg toastów i w ogłoszono kilka przemówień. Szczególnie serdecznie i głęboko przemówił kapelan ks. Radomski i pułk. lekarz dr. Wojciechowski. Wiecór cały cechowała serdeczność i szczerze żołnierska wobec tych, którzy sami nie bogaci własnym sumptem złożyli hołd Nieznanemu Żołnierzowi.

— Dyrekcja Państwowego Gimnazjum w Inowrocławiu składa na tej drodze najszczerze podziękowanie JWielmożnemu Panu Janaremu Korytowskiemu

chylności dla Zakładu, przeznaczyła dyza szczydry dar w kwocie 200 zł, ofiarowany łaskawie na cele szkolne. W myśl intencji Czesłodnego Ofiarodawcy, który żył tylokrotnie złożył dowody swej przyrzeki powyższą kwotę na czesłowe pokrycie utrzymania dwóch gimnazjalistów, przebywających na kuracji w Zakopanem

Prof. Jan Augustak. — Z kin. Kino „Pałac” wyświetla przepiękny obraz sensacyjny w 10-ciu aktach p. t.: „Tajemnica Balu Maskowego” z ulubieńcem publiczności Harry Feelem. Prawdziwy ten bohater na tyle potrafi rozbawić publiczność swa gra, że każdy chętnie pospiesza na jego filmy, a by podziwiać jego genialne, czasem zbyt śmiałe, prawdziwie bohaterskie czyny.

Nieraz ten śmiały król sensacji naraża się na wielkie niebezpieczeństwo i chociaż wszystkie te popisy odegrane są dla utworzenia obrazu filmowego, to — śmiećmy twierdzić, — że nikt inny nie odważyłby się odegrać jego rolę. Harry Peel nie potrzebuje szumnej reklamy, jego czyni same mówią za siebie. Powyższy obraz ukazuje się tylko dziś i jutro.

— Kino „Salon” wyświetla tylko dwa dni wielki sensacyjny-erotyczny dramat o silnym napięciu nerwów p. t. „Dwa serca kobiece”. Rolę główną kreuje prześlizczna, znana z licznych już występów Ewi Ewa.

— Podoficerowie rez. dziękują. Związek Podoficerów rez. kole Inowrocław pisze nam: „Bal i koncert urządzony na rzecz Związku w ubiegłym tygodniu wypadł nadspodziewanie dobrze. Przyczyniła się do tego najbardziej żywciość ohywatelstwa. Członkowie naszego Związku są do głębi wzruszeni; ohywatelstwo bowiem dało na rzecz Związku taką ilość fantów, premii i darów w gotówce, że impona nasza odniosła sukces doskonały. Na tej drodze składamy wszystkim ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać.”

— Pokwitowanie. Na złódek w Inowrocławiu złożyli w miejscowym Banku Ludowym w miejsce wieńca na trumnę śp. Antojego D. Kowalskiego:

Franciszkostwo Szczepańscy 25 zł. Władysławostwo Paulowie 25 zł, Razem 50 zł.

— Występ latowy „Szarotki” urządzony wczorajszej niedzieli nie zgromadził tyle publiczności, ile się spodziewać należało. Przeszkadzała nieco zła pogoda. Koncertowała orkiestra 59 p. p. a „Szarotka” odpiewała kilka piosenek ludowych oraz „Cichy domku” z „Straszny Dwórni” bardzo udanie. Niesłaby wiatr i niestosowna estrada obniżyły efekt artystyczny. Załowac pozatem trzeba, że chór nie dał nowych pieśni, bo wczoraj śpiewane należały już do powtórk z Gniełkowa. Po koncercie odbyła się zabawa na sali.

— Olsztyn. (Tajemniczy dramat miłosny na ruinach zamku olsztyńskiego). W ub. sobotę około godz. 6 wieczorem na ruinach zamku olsztyńskiego rozegrał się tajemniczy dramat miłosny, który wzruszył do głębi eichych mieszkanów Olsztyna. 23-letni Stefan Mazur, z zawodu ceramik, posiadat 18-letnią narzeczoną Helenę Zakówną, pragnącą w biurze funduszu bezrobocia przy urzędzie pośrednictwa pracy w Czesłochowie. Jakże stosunki między go z narzeczoną trudno określić, gdyż Zakówna swe narzeczeństwo trzymała w ścisłej tajemnicy, nie zwracając się przed nikim z żadnymi szczegółami o osobie narzeczonego.

W sobotę przed wyjściem z biura Zakówna zatelefonowała krótko do kogoś:

— Czekaj na dworcu; przyjdę na pewno! Oczywiście chodziło o umówienie się co

do spotkania z narzeczoną. Jak wynika z skąpych szczegółów raportu policyjnego, para narzeczeńska wybrała się do Olsztyna, gdzie na ruinach zamku Mazur gwałtownym ruchem wydobyl rewolwer i strzelił do narzeczonej, która z okrzykiem grozy upadła na ziemię, przyczem w okolicy ucha wytrysła wazłuka smuga krwi. Mazur sądzi, że narzeczoną jest już martwą, sirzałem wymierzony w usta pozabwił się życia. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Zakówna po krótkiej chwili omdlenia z przetrząta, a widząc sztywne zwłoki narzeczonego brożąc krwią z przetrzęzonego ucha, pobiegła przetrzona na posterunek policji w Olsztynie, gdzie złożyła stosowne zeznania.

W kieszonkach ubrania Mazura znaleziono kartki, powiadamiające o jego dobrowolnym zamaeniu samobójczym. Zwłoki denata zabezpieczono do przybycia władz sądowo-lekarskich.

Przyczynę tego dramatu miłosnego usunęła za mgłą tajemnicy, ponieważ w kartkach swych mazur nie wspomina o powodach tragicznego czynu. Zakówna zaś po powrocie do Czesłochowie rozczerwolała się i pozostaje na kuracji w domu.

Ruch w towarzystwach

— Zebranie Tow. Pań Miłosierdzia św. Wina. 5 Pańlo odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 5-iej popoł. w Gastronomij. Na porządku obrad sprawy bardzo ważne.

— Sodalicja męska. W pogrzebie żony członka naszego p. Szewca bierzemy udział. Pogrzeb we wtorek, dnia 18 sierpnia o godz. 5-iej popoł. z domu żałoby Przypadek 3. O liozny udział członków prosi Zarząd.

Reklamy

Przy Klasztornej w „słodkiej dzurce”

Można miłe spędzić czas.

Tam przy stole zniżna burza,

Tam wesolostwo wchodzi wraz.

Nie przy piwku, nie przy wódce,

Bo to czarci pono trunk.

Lecz przy kawce, która wkrótce

Sama wpała ci do rak,

Ody poprosisz gospodarza

O ten nektar, boski miód,

Co humorem cie obdarza,

Co usuwa nawet głód.

Kawojca, bracie, S. Graczyka

To ci napój, w co mi grał.

Kto ja w tyeln raz polyka

Ten już wie, co znaczą raj

Słodka-ci, no... jak oblicze

Jak dziewiczki buzia ta.

Niczem wobec niej słodycz.

Niczem wobec niej słodycz.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Cieślak, w Inowrocławiu. — Drukarni i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akc. Inowrocław. Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Gielda zbożowa w Poznaniu, Notowania oficjalne z dnia 14 VIII 25, Za 100 kg. w ładunkach wagonowych parytut Poznań Dostawa wazaz.

Ceny dla handlu hurtowego.	
Zyto	17 20—17 30
Jęczmień brow.	21 60—24 00
Owies rowy	21 00—22 00
Pszentca	25 75—26 74
Makła żytnia 70%	27 75—30 74
„ 65%	27 75—31 73
Ospa żytnia	12 25—15 73
Rzepak	33 00—41 00

Uwagi: 1) Opowiadanie spokojnie. 2) Cena transakcyjna — ceny bez gwiaździk — informacyjna. 3) Umowienie stałozca.



Data 16. bm. o godz. 3 po południu zmarł nagle, opatrzony Olejami św. nasz najdroższy i najukochańszy ojciec, teść, dziadek, pra-
działadek, brat, szwagier, stryj i wuj 4. p.

FRANCISZEK MACIEJEWSKI

w 75 roku życia W nieutulonej żalu pograżeni **DZIECI I RODZINA.**

Eksportacja zwłok do kościoła farnego w Mogilnie odbędzie się we wtorek, dnia 18. bm. Następnego dnia nabożeństwo żałobne o godzinie 9-tej, poczem złożenie zwłok do grobowca rodzinnego.

Dobiszewice, dnia 16. sierpnia 1925 roku (Obcych wiadomości nie wysłać)
p. Janikowo, pow. Mogilno



Po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami została sie z tym światem dnia 15. 8. 25 o godz. 10¹⁵, moja najukochańsza żona, droga matka, siostra i bratowa śp. (3649)

Józefa Schulc

w 44 roku życia z domu Deran
Pogrzeb odbędzie się w wtorek, dnia 18. bm. o godz. 5-tej popoł. z domu żałoby przy ul. Fryzjadok 8.
O czym donosi w ciężkim smutku pogrzebowy mąż z dziećmi.
Inowrocław, Ameryka, dnia 17. sierpnia 1925 r.

Zawiadomienie!

Polecam Rn. Publiczności m. Kruszwicy i okolicy

mój nowo otworz. skład towarów drogerijnych

zaopatrzony w artykuły gospodarcze, domowe i toaletowe po cenach konkurencyjnych.

Carbolineum, oliwy, benzyny, smary stałe na składzie

Proszę o łaskawe poparcie mego młodego przedsięw., kreślę się z poważaniem

Fr. Miśkiewicz, Nowa Drogerja
Kruszwica, Rynek 14.

Niniejszem upraszamy Szanowną Klientelę o łaskawe spleśnięcie zamówienie na sezon gwiazdkowy albo ewentualne osobiste przybycie gdyż później z powodu tuż dalsz wielkich zamówień, nie będziemy w stanie na czas obsłużyć.

„FAZA“

fabryka zabawek drzewnych, Bydgoszcz Jagiellońska 29, telefon 19-34.

Hotel Kujawski

ul. św. Mikołaja
Familijne Varjete!

od 10-go
spełnia zadania programi nowo zaangażowanych artystów artystycznych (3047)

Lili Nowicka tancerka

Zofja Romelke kupieciska

Lemańska tancerka

Tyszkiewicz kupieciska

Adamska tancerka

Branicka tancerka

Karenina kupieciska

Orden humorysta

Konferansjer

Początek punktualnie o godz. 10. wieczór. Ceny żalobne.

Sprzedam

Jednokonkę, hełg i szoroboczy wszystko w najlepszym porządku. (3048)

A. Iwicki, Staszycza 25 Telefon 362

Panie - Mężatki

chcą się dobrze wyuczyć

Kroju - haftu

również rysunków, w ręcznie, 2 godz. specjalnie, mogą się zgłosić. (3050)

Pracownia sycia H. K. Jakuba Nr. 12.

Komitet rozbudowy miasta dla spraw budowlanych.

Na mocy Komisarjatu do Spraw Kredytu budowlanego przy Ministrze Skarbu z Ministerstwem Robót Publicznych, Bankiem Gospodarstwa Krajowego, został na miasto Inowrocław Komitet Rozbudowy Miast utworzony. Biuro Komitetu do zabawienia wszelkich spraw znajduje się przy Magistracie w Urzędzie budownictwa gdzie można bliższe informacje otrzymać.

Podanie o kredyt budowlany winien zawierać:

- wysokość i cel wymaganego kredytu,
- opis nieruchomości, na której się budowę prowadzi, jeżeli na niej znajdują się stare budynki należy je także opisać,
- plan i kosztorys całej budowy, podpisany przez architekta i zaopiniowany w zezwolenie władz na budowę,
- wykaz i koszt robót wymagających jeszcze wykonania,
- zaświadczenie architekta, prowadzącego budowę, co do terminu, w jakim budowa może być wykończona i mieszkania od dane lokatorów,
- świadcstwo hipoteczne co do wszystkich czterech działów, ewentualnie wyjaśnienie, w jakim toku jest sprawa uregulowana hipoteki,
- zamierzony sposób spłaty kredytu budowlanego, a mianowicie: czy w drodze konwersji na pożyczkę długoterminową, czy też w drodze pokrycia jednorazowego w gotówkę, w tem ostatniemu wypadku należy w sposób wiarogodny wyliczyć możliwość spłaty w terminie,
- o ile możności fotografie budowy, potwierdzonej przez Magistrat.

Kredytyje się wyłącznie budowę domów murowanych, krytych, ogniowatwie. Wszelkie podania o kredyt budowlany winny być wnoszone tylko do biura Komitetu Rozbudowy miast przy Magistracie m. Inowrocławia.

Inowrocław, dnia 12. sierpnia 1925 r.

Przewodniczący:

Dziwior, miejski radca budowlany

Przedam

Uprzejmie zawiadamiamy Szanowną Klientelę, iż (3917)

warsztat kowalski

zawalony przez p. Włosika przy ul. Kasztelnickiej przeniesiony na Cmentarzą Nr. 47. u p. Szukalskiego Zp.

Kisielewski S-Ka Klonowski.

Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej

odbędzie się w poniedziałek, d. 17. sierpnia 25 r. o g. 5 po poł. w sali posiedzeń Rady Miejskiej Porządek dzienny:

- Rozstrzygnięcie o sprzeciwach wniesionych do list wyborczych.
- Wybór komisji wyborczej (ref. Dzluch)
- Wybór członka Magistratu w miejsce zmarłego śp. Ign. Koraszewskiego (ref. Urbański).
- Zatwierdzenie planu amortyzacyjnego na wydane przez miasto Inowrocław obligacje z r. 1897 (ref. Dżwikowski).
- a. Dodatek do opłat państwowych od patentów na wyrób trunków i przetworów wódczanych i spirytusowych, b. dodatek do opłat państwowych od patentów na sprzedaż wymienionych pod a. trunków (ref. Gotowała).
- a. Dodatek do świadectw przemysłowych i instytucji kredytowych, domów bankowych i kantorów wymiary, b. dodatek do świadectw przemysłowych (ref. Knast).
- Statut o podatku od placów budowlanych i od gruntów o charakterze budowlanym (ref. Switek).

Inowrocław, dnia 13. sierpnia 1925 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej

J. Lenartowski.

Zamieszkując od 15. sierpnia br. 3902

przy ulicy Średniej nr. 2.

Dr. Radtke,

weterynarz.

Telefon 101.

Stacja

benzynowa

najlepsza benzyna dla 5004

automobili.

Tylko Król. Jadwipi

narodził Jakuba.

Skradziono

książkę wojskową, portfel oraz 20 zł gotówki na nazwisko (3015)

Kalahard Doberstein.

Krzywekolano p. Strzelno

Miód

prawdziwy 1/2 kg. 2,20 przy większym odbiorze tanciej oddaje (2888)

DROGERJA pod LWEM.

Cz. Jankowski,

Kruszwica telefon 83

Poszukuje

SZOFERA

trzechwoga na takso. (3047)

Zgłoszenia do Dn. Koj.

(3027)

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kto pożyczycy?

1-3 tys. złotych na 3 lub 4 miesiące na dobiecie wyuczożeniem większym z odsetkiorstw. Zgłosz. p.m. do „Dzienn. Kujaw.“ pod „Dobrym“.

Zgubiono

dnia 14. sierpnia, w drodze od Magistratu do Cegielni pomiędzy godz. 11 - 12 przedpołud. białą, przepaskę (twe włosy). Uczciwy znalazca zechce takową oddać w eksp. Datasieku Kujawskiego. (3041)

Obelegę

zrzuconą na p. Franciszka Adamskiego, miejscowym cofam. F. B. (3042)

Jutro

We wtorek, sprzedawana będzie tuzina wołowina w Rosini Miejskiej. Dżewski. (3051)

Dom

III. piętrowy zamieszkały na gospodarstwo albo p. 300 w tym tańsz. Inowrocław, Staromasto nr. 41. Musielawa. (3043)

Polecam się

pięta krawcowa w domu i poza domem wykonuję wszelkie prace robocze damskie i dziecięce po najniższych cenach. Ulica Staszycza 6. garter lewo. (3043)

Wydzierżawie

ogrodnicowcy. Zgłoszenia przyjmują od godz. 2-6 po południu. Eszstanowa 2. (3034)

Ekspedjentka

potrzebna zaraz. Zgłoszenia do Dzienn. Kujaw. pod nr. 8938.

Na nowy

rok szkolny przyjmę na stancje gimnazjalistów. Pomoc w nauce zapewniona. Włostowa, Dworcowa 46 II. (3044)

Uczeń

chcący się wyuczyć rzetelnego szycia może się zaraz zgłosić. Pr. Drogowski, mistrz rzeźnicki, Pogodna nr. 1. (3045)

Kilku

podróżujących kiltry od wiodąca szynki solana i mebli na przewiez potrzebni. Jag. Bydgoszcz 2. skrzyżniek porzutowa nr. 6. (3042)

Przyjmuje się

dzieci szkolne na stancje. Siudzińska, Podzamcze 6. parter lewo. (3022)

Przyjmę

chłopca z silniejsz klasa gimnazjum na stancje. Pomoc w nauce zapewniona. S. Szychański, ul. Dworcowa 46. II. p. (3048)

Większą partję grubych kłoców sosnowych

dobrej jakości należy, przyjmujemy zamówienia na karty materiały według listy

J. H. Gestalter, Strzelno. —: Ed. Grześkowiak, Strzelno.
Telefon 1. Telefon 43.

Bracia z za oceanu o naszych stosunkach.

W „Gaz. Powsz.” umieszcza p. Fr. Openchowski cykl artykułów na temat opinii Polonii amerykańskiej o stosunkach w Polsce. P. O. był przez długi czas redaktorem gazet polskiej w Stanach Zjednoczonych, a ostatnio redagował „Sokoła Polskiego” w Pittsburgu, jest więc doskonałym znawcą wychodźstwa. Dziś zamieszczamy pierwszy jego artykuł. — Red.

Kilka dni temu gród Przemysława gościł bróych nam rodaków z za oceanu. Mieliśmy sposobność poznać ich bliżej a oni nas. Z zadowolaniem można to podkreślić, że serdeczności starohipokrytycy, jakiego doznał na ziemiach b. zaboru pruskiego, było dla nich niezwykle przyjemnym niespodzianką, która przyczyniła się do zacieśnienia więzów łączących Wychodźstwo nasze z Macierzą.

Wycieczka Sokola z Ameryki do Polski na o wiele głębsze znaczenie, aniżeli wielu z ósrod nas zdaje sobie z tego sprawę. Wojna światowa wykazała, że nasze potężne Wychodźstwo w Stanach Zjednoczonych przy zachowaniu lojalności względem przybrałej ojczyzny pielęgnuje również te skarby, jakie wyniosła z ziemi ojców, a której los nie jest nam obojętny. To Wychodźstwo w ważnych dla naszego narodu chwilach oddało usługi Macierzy, kierując się wyłącznie poczuciem obowiązku Polaka.

Nie dziwnego więc że po zakończeniu wojny z jednej strony wrogowie polskości, z drugiej znowu szwajcarii anglo sassy wrzeli sobie za zadanie wyrwać naszemu wychodźcy na zachodniej półkuli miłość do starej ojczyzny. Łatwo to zrozumieć, że siły w tej walce są nierówne. Wprawdzie Wychodźstwo nasze w Stanach Zjednoczonych liczy około 4 miliony, stanowi ono jednak zaledwie 3 procent ogólnej liczby mieszkańców, prztem nie wywiera dotychczas decydującego wpływu ani w sferach finansowych ani w hierarchii kościelnej. Walka zaś, mająca na celu zupełne wynagrodzenie naszych wychodźców jest bezwzględna i systematyczna.

Do niedawna można było liczyć na przypływ świeżych sił z Polski, które by podtrzymywały polskości wśród rodaków.

Z chwilą jednak ograniczenia imigracji z Polski do minimum to „źródło ożywcze” zostało usunięte. Na kilka tysięcy imigrantów przybywających obecnie z Polski, to przeważnie żydzi, zwiększający jedynie szeregi zaciętych nieprzyjaciół polskości za oceanem.

Podczas gdy dawniej główną ostoją polskości w Stanach Zjedn. był Kościół i polska parafialna szkoła prywatna, dzisiaj te instytucje nie są w stanie spełniać swego zadania w myśl naszych życzeń, a to dlatego, ponieważ biskupi pochodzenia niemieckiego i irlandzkiego stanęli również na stanowisku amerykańskatoriskiem i były już wypadki, gdzie działa polska była zmuszona składać egzamin nawet z religii w języku angielskim.

Najrozmaitsze organizacje amerykańskie łożą ciężkie miliony dolarów rocznie na pracę amerykanizacyjną, a właściwie anglicyzującą wśród tych, u których ti jeszcze iskra miłości do starej Ojczyzny.

Niezmiernie więc trudne zadanie mają przed sobą przywódcy naszego Wychodźstwa z oceanem, którzy jednak się nie poddają i

wszelkimi siłami bronią tego, co się Polsce należy. A trzeba przyznać, że bronią dzielnie z podziwu godną wytrwałością. Najlepszym zaś dowodem, że nasi rodacy za oceanem dla Polski nie przestali pracować, to przyjmowanie w Stan. Zjedn. gen. Hallera, a ostatnio znowu naszego ministra spraw zagranicznych, Skrzyskiego.

Niejeden u nas z dumą czytał sprawozdania prasowe z owoacyjnych przyjęć, jakich doznał nasz minister w takich centrach przemysłu i handlu jak Detroit i Chicago. Mało jednak jest w Polsce ludzi rozumiejących, dlaczego przedstawiciela naszego Rządu są tak honorowano. Minister Skrzyski w świetle należy do najzdolniejszych i najsympatyczniejszych dyplomatów, to prawda, w Stanach Zjednoczonych jednak to jeszcze nie wystarczy, tam trzeba mieć za sobą opinię publiczną — opinię mas — właściwie wyborców i wyborczyń, ze zdaniem których odpowiedzialni czynniki liczyć się muszą.

Znalazł się w Detroit p. Skrzyski od razu miał opinię mas po swej stronie, boć tam mieszka około ćwierć miliona obywateli polskiego pochodzenia, którzy nie przestali kochać Polski i dla których dzień przyjazdu wybitnego jej przedstawiciela był świętem, z tym zaś sentymentem poważnej liczby wyborców władze liczyć się musiały bez względu na to, czy tam gdzieś niedobro było to żydom i Niemcom lub nie. To samo miało

miejsce w Chicago i innych miejscowościach, gdzie obywatele polskiego pochodzenia znajdują się w większej liczbie.

Chodzi nam jednak o to, aby to Wychodźstwo zawsze pozostało wiernie swej Macierzy. O tych, którzy wenięgowali już jako ludzie dorośli, niema obawy, wynarodowienie tych jest niemożliwe, trudniejsza jednak jest sprawa z młodem pokoleniem, które Polski nie miało sposobności poznać, natomiast w nieprzychylnym nam prasie angielskiej czyta o Niej wszystkie wiadomości. Była to więc wspaniała myśl Zarządu Związku Sokolów Polskich w Ameryce urządzenia wycieczki do Polski, a wśród uczestników której widzimy większość tych, którzy Polskę dotychczas znali jedynie z opowiadań i opisów. Znamy ich wszystkich bliżej i jesteśmy pewni, że gdy wrócą do Stanów Zjednoczonych, będą nie tylko gorliwymi obrońcami naszego dobrego imienia ale także szerzyć będą miłość do Macierzy wśród tych rodaków, którzy nie mieli jeszcze szczęścia poznać bliżej ziemi swoich dziadków, oraz tych, którzy ją zamieszkują.

Wśród drogich nam gości spędziliśmy kilka dni i postaramy się w następnym artykule donieść naszym czytelnikom, jakich oni doznają tutaj wrażeń i jakie ich zapamiętania na nasze stosunki.

Armja czerwona.

Armja oparta na zasadzie terytorjalnej. — Flota powietrzna i Korpus oficerski.

Dnia 22 lutego 1925 roku Armja Czerwona święciła swoje siedmioletnie istnienie.

14 rocznica powstała w sposób następujący. Dnia 22 lutego 1918 roku Rosja sowiecka podpisała „pokój brzeski”, w którym obowiązywała się, że rozpuści wszystkie swoje armje, stojące pod bronią. Tego samego dnia przeciw Leninowi podpisał dekret, którego meza Rosja sowiecka postanowiła zorganizować Armje Czerwonej. W styczniu 1921 roku pod koniec wojny domowej ta armja sowiecka liczyła 5 milionów 300 tysięcy ludzi. Była to ogromna masa żołnierza, ale o bardzo niejednorodnej wartości. W maju 1925 roku według danych oficjalnych zmniejszono tę armje do liczby 562 tysięcy żołnierzy. Rosja zatem posiada w chwili obecnej tylko dwie pełne armje carskiej. Armja sowiecka jest też mniejsza, aniżeli armja francuska. Na punkcie organizacji i wyszkolenia Armja Czerwona jest o wiele gorsza, pomiędzy wojskiem stałym i milicją. Jeden z najbliższych współpracowników Trockiego, p. Antonow Owsienko pisał, że Armja Czerwona w swojej obecnej postaci tworzy tylko kadry, które w razie mobilizacji będą wypełnione milionami ludności robotniczej i chłopkiej.

Odpowiednio do tego organizacja Armji Czerwonej oparto na tak zwanych dywizjach terytorjalnych. Ludność każdej guberni tworzy dywizję terytorjalną. W każdej guberni poszczególne gminy dostarczają rekruta do poszczególnych batalionów i kompanii. Popisowi są powoływani w ciągu roku na pewien tygodniowy ćwiczenia. Natomiast jedynie drobny procent służy w szeregach Armji Czerwonej. System terytorjalny Armji Czerwonej sięga tak daleko, że naprzykład robotnicy pewnej fabryki tworzą kompanie, bataliony albo pułki rezerwowe ośmiodniowych dywizji. Dzieki temu Armja Czerwona może być szybko

zmobilizowana. Każdy żołnierz wie bowiem zgóry, do jakiej należy dywizji, do jakiego pułku, do jakiego batalionu i do jakiej kompanii. Równocześnie podczas pokoju odnośne rezerwy utrzymują pomiędzy sobą ścisły kontakt, co w zasadzie wpływa doskonale na spójność moralną poszczególnych odziałów.

Nowy komisarz wojskowy Sowiełów Frunze oświadczył na kongresie sowieckim dnia 22-go maja rb., że co roku przybywa Rosji 1 milion 200 tysięcy żołnierza co najmniej 900 tysięcy przybywa co roku jednogodniowemu ćwiczenia.

Prócz tego uzupełnieniem systemu terytorjalnego są wojskowe ćwiczenia młodzieży.

Pod kierownictwem ogólnego sztabu Armji Czerwonej młodzież w wieku 16—17 lat przyjeżdża specjalnie wyszkolenie wojskowe, rozłożone na 360 godzin. Młodzież urodzona w 1905—6 roku liczyła razem 642 tysiące osób. Ta młodzież z chwili, gdy będzie musiała odbyć służbę wojskową, zjawia się na sta nowisku już z odpowiednim przygotowaniem.

Oprócz tego istnieją trzy organizacje, które stanowią łącznik pomiędzy armją i ludnością cywilną. Pierwszym towarzystwem jest stowarzyszeniem przyjaciół obrony powietrznej. Drugie towarzystwo nosi tytuł przyjaciół obrony chemizacji. Trzecie towarzystwo zowie się towarzystwem wojskowo-naukowym. Dwa pierwsze towarzystwa połączyły się ze sobą organizacyjnie. W maju br. liczyły ono 2 miliony 300 tysięcy członków. Majątek tych połączonej towarzystwa wynosił 7 milionów rubli złotych. Zabiegają one około fabrykowania samolotów i punktów pomocniczych dla samolotów.

Frunze na wyżej wymienionym kongresie oświadczył: — Francja posiada 6 tysięcy 114 samo-

lotów, Anglia 3 tysiące 460 samolotów. Stan Zjednoczone 3 miliony 600 tysięcy samolotów, Polska 498 samolotów, a Rumunia 257 samolotów. O liczbie naszej czerwonej floty powiemy później przemiłzajem. Poprzezajęty tylko na twierdzeniu, że niestety nie jest ona silniejsza, aniżeli floty naszych najbliższych sąsiadów na Za-budzie.

A potem dodał: W ostatnich trzech latach kupiłszy zagranicą przeszło 700 samolotów. W tym roku nie kupiłszy ani jednego. Natomiast nasz przemysł budowy samolotów rozwija się bardzo pomysłnie.

Należy przypuścić, że Rosja posiada obecnie około 900 samolotów wojennych.

Celem pojedynkowania doświadczenia Sowieci znowu stopniowo komisarzy komunistycznych, którzy przebywali stale u boku komendantów wojskowych. Ci komisarze komunistyczni są sobie niepotrzebni w miarę, jak postępowani oficerski i generalickie obejmują komendy.

Obecnie wśród generalicji i wśród oficerów Armji Czerwonej jest 56 proc. chłopów, 16,3 robotników i 23,7 proc. z innych klas ludności.

Oto w ogólnych zarysach struktura Armji Czerwonej.

Hygieniczne szkło.

W Anglii wyrabia się nowy rodzaj szkła, które posiada nową własność, iż przepuszcza promienie ultra fioletowe. Przez szkło, używane zazwyczaj do szyb okiennych promienie ultra fioletowe nie przechodzą. Ponieważ promienie te ważną rolę odgrywały przy rozwoju fizycznym a brak ich jest często powodem choroby angielskiej, znajduje nowy wynalazek szczególne zastosowanie w szpitalach dziecięcych, w sanatoriach, a także w szkołach. Nowe szkło wyrabia się w dwóch rodzajach, nieprzezroczyste które jest nie wiele droższe od szkła zwykłego i przezroczyste, mniej więcej o połowę droższe od szkła matowego.

Anglicy w kościołach palą fajki aż do czasu geli.

Wprost niewiaropodobne, a jednak prawdziwe jest, że w kościołach amerykańskich niepalą — cygara i fajki w czasie nabożeństw! Co zaś gorzej to, że i sami katecheci bez zęady palą. Niemniej dziwnym zjawieniem jest zdemowanie szturdów w kościołach w porze letniej. Również i w Anglii doroszone jest w niektórych kościołach palenie fajek, aż do chwili czytania ewangelji. Nie tedy dziwnego że od czasu do czasu kościoły te muszą być poddane gruntownej puryfikacji, gdyż są tak zaciemnione, jak kawiarnie.

Karły w rodzinie myszek.

Najmniejsze myszki, które wogóle istnieją żyją w Gambii, w Afryce północno-zachodniej. Szczęśliwie kilku przetrwało przetrwało cielec rodziny tychże znajduje się obecnie w londyńskim ogrodzie zoologicznym, 9 innych zmarniało podczas podróży. Myszki te są tak małe, że przeleżą przez dziurkę do klucza, a cała myszka rodzina znajduje się w pudełku od zapalek. Można sobie wyobrazić, jakie kłopoty myszki gambijskie sprawiają dozorcóm zwierzyni. Mogłoby się zdarzyć przecież, że w fałce, którą dozorca sobie zapali wśród huczenia znajdzie się myszka, niewiadoma, w jak groźnym niebezpieczeństwie się znajduje.

R. H. BERSON.

Roulettable w Zakładach Kruppa.

23) (Ciąg dalszy)

— „Czy Kaniewski wydał mi już całą tajemnicę? — spytałem”.
— Ochłonęła nieco.
— „Jeszcze nie, — odparła, — ale napewno wyda, kiedy będzie potrzebna”.
— „Zatem jeszcze nie straconego!”
— „Ale on powie wszystko! Napewno powie! Się zajął go pan przecież!”
— „Tak... A kiedy będzie musiał powiedzieć wszystko?”
— „Za dwa tygodnie. Najdalej 21 tego miesiąca.”

„Zakończony ty wiadomością, na którą nie byłem zupełnie przygotowany, wyjąłem z trudem:

— „To niemożliwe!... Do tego czasu nie zdążyła zbudować całej „Titanji”...
— „Oryginalna „Titanja” skończona będzie za trzy miesiące. Ale równocześnie budują mały model „Titanji”... będzie skoczony najdalej za dwa tygodnie i zaraz mają go wypróbować. I kto wie, może Sergiusz będzie musiał nawet wcześniej wydać wszystko... Wierzą mi pan, nima już żadnej nadziei!... Sergiusz kocha mnie do szaleństwa... nie cofnie się przed niczem, by mnie ocalić...”

Powtarzam panu: jeśli mnie pan nie zabije, jestem zgubieni.

— „Proszę pani, — oświadczyłem uroczystie, — przysięgam pani, że jeżeli w ciągu dziesięciu dni nie uda mi się was troje uratować, zabiję panią własnoręcznie... bez wahania! I przysięgam, że wtedy znajdę sposób, by widzieć się z Kaniewskim i powiedzieć mu: „Ona zginęła dlatego, abyś pan nie wydał tajemnicy!”

„A ona spojrzała mi głęboko w oczy i odparła mocnym głosem:

— „A zatem: ocal nas pan, lub zabij mnie! A będę pana błogosławić!”

— „Proszę: oto ołówek i papier! Proszę napisać własnoręcznie co następuje: „Ukochany mój! Umieram dobrowolnie, dlatego, abyś ty nie wydał tajemnicy. I proszę się podpisać.”

„Skreśliła pewną tyką tych kilka słów, położyła swój podpis. Schowałem kartkę do kieszeni.

— „Jak się pan nazywa? — szepnęła mi jeszcze.

— „Tutaj nazywam się Michał Talmar... Prawdziwie moje nazwisko jest Roulettable!”

„Usłyszałem skrzyknięcie otwieranych drzwi. Czempredzę wychyliłem do mojej kryjówki. Prawie równocześnie wszedł generał von Berg w towarzystwie inżyniera Richtera, Hansa i Heleny. Gdy otworzyli drzwi od pokoiku: Nika leżała na ziemi, zemdlona.”

XV.

JEDNA NOC W PIEKLE.

Mingło trzy dni od opisanych powyżej wypadków. Północ. W zakładach Kruppa jednak praca wrę gorączkowo, jak w jasny dzień. A mimo ogłuszającego stuk tysięcy

mlotów, huku motorów, świstów maszyn, robotnicy, zmęczeni całodzienną pracą, śpią w najlepsze w swoich „Arbeitsheimach”.

Roulettable i Candeur jednak nie myślą jeszcze o śnie. Oto siedzą sobie spokojnie przy kufelku piwa w kawiarni, jakkolwiek według regulaminu oddawna już powinni leżeć w łóżku. Porządna łapówka, wsunięta w szeroka dłoń feldwebla, zrobiła swoje, a stara Klüpfel, właścicielka kawiarni, ulokowała w zaciśniętym pokoiu naszych obu bohaterów, którzy potrafili przemówić jej do rozumu najsilniejszym argumentem: pieniądźmi!

Od chwili wybuchu wojny kantyna starej Klüpfel otwarta jest dzień i noc bez przerwy. Ruch tam olbrzymi, co chwila wpadają robotnicy i żołnierze idący na służbę lub wracający do koszar, aby wypić bombkę piwa i przekąski smaczne „delikatessy”, podawane rączkami panien Emmy i Idy, córek gospodyni, uwijających się ustawicznie po dużej wspólnej sali...

Ze sali owej prowadzi kilkoro drzwi do małych stanczyk, zarezerwowanych dla podoficerów, rodziny Klüpfel i na specjalne przyjęcia. Jedna z owych stanczyk wynajęta była na stałe przez jeńców francuskich zatrudnionych we fabryce. W tej stanczyce spotykamy obu naszych bohaterów. Roulettable siedzi na wprost uchylonych drzwi i obserwuje niezłomie, co się dzieje na dużej sali. Ludzi pomalu ubywa. Goście narzekają na nagłe zniknięcie ze sali Fräulein Emmy i Fräulein Idy.

Stara Klüpfel, sama zamachana, zadyszaną, wyjaśnia im, że obie córki poszły już spó do swego pokoju. Goście jednak spoglądają znacząco na pewne drzwi, wiedzące do małej

stanczyki, szczerzenie zamkniętej; obok tych drzwi na wieszadzie wiszą duże czerwone czapki strażniczek i dwa płaszczki. Złotłwiste sięgają sobie na ucho, że posiadacze owych płaszczków i czapek siedzą w owym gabinecie... w towarzystwie obu uroczych córek starej Klüpfel... Ktoś rzuca uwagę, że narzeczeni obu panienek, którzy mają nocną służbę w oddziale, nie byłoby zbyt rzadko zbudowani tym widokiem...

— Dlaczego? — odpowiada mi jeden z bywalców, — i cóż w tem złego, że dziewczęta starają się o zebranie posagu?...

Wszyscy przyznali słuszność tej uwagi. Sala pomalu wypróżnia się zupełnie... Odeszli wreszcie ostatni goście.

Roulettable obserwował to wszystko uważnie, tymczasem Candeur wywołał półgłosem swe żale:

— I pomysł tylko... co mi ty właściwie mamy do roboty! Nie wiem, jakie ty masz warunki plany... Ale pamiętaj: ich tu jest 300 tysięcy, a nas dwóch tylko.

— Nie dwóch... trzech! — sprostaował Roulettable półgłosem.

— Trzech?... a gdzie ten trzeci?... Roulettable rzucił wzrokiem na salę, potem polciłając się ku Candeurowi, szepnął mu do ucha:

— Włodzimierz jest tutaj!

— Nie może być!... Gdzie?

— W mieście... w „Essener-Hof”.

— Wiecej państwo!... niepodobna!... I co on tam robi?...

— Czekaj na moje wskazówki.

— No, ho, to przłego jeszcze poczeka!

— Nie, ja mu przysięgam.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tragiczny wypadek na Przełęczy Lodowej.

Ostatnia katastrofa, w której trzy osoby śmierć znalazły, — pisze „Czas” — przedstawia się niewątpliwie jako wypadek niewytłumaczony. Śmierć trojga osób na łatwej drodze zaszła w tak wyjątkowych okolicznościach, że wywołuje w Zakopanem liczne domysły i przypuszczenia.

Przełęcz Lodowa leżąca w rżeniowym łańcuchu Tatr, wznosi się na 2,380 m. nad poziom morza i stanowi najdogodniejsze połączenie między dolinami Jaworowa a Pięciu Stawów spiskich. Dokoła niej żadnych przepaści. To też prowadzi tędy najwęższy szlak turystyczny dla pragnących się przedostać na północną stronę, do Zakopanego lub naodwrót.

Wedle dotychczasowych wiadomości przebieg katastrofy przedstawia się w następujący sposób: W poniedziałek 3 bm. o godz. 11,30 wyruszyli państwo Kasznikowie z 12-letnim synkiem oraz R. Wasserberger i trzej jego koledzy pp. Zaremba i dwaj Szczepańczy z szlachy Kasznikowskiej przy pięciu Stawach spiskich przez Przełęcz Lodową do Zakopanego. Pogoda była typowo tatrzańska pochmurzona, lecz bez mrazy, a koledzy R. Wasserbergera, którzy się do Zakopanego spieszyli, odłączyli się od towarzyszy i poszli naprzód. Wasserberger został z państwem Kasznikami, mając spotać się z przyjaciółmi. Towarzystwo posuwając się wolno, znalazło się o godz. 1,30 na przełęczy. Z powodu wiatru schodzący odrazu w dół w dolinę Jaworowej, Tymczasem 50 m. poniżej przełęczy oświadczył prof. Kasznik razem z synkiem, że są zmęczeni i nie mogą iść dalej. Kiedy p. Kasznikowa zwróciła się z prośbą o pomoc do R. Wasserbergera, ten odmówił jej, nie czując się również na siłach. P. Kasznikowa pokrzepiła go koniakami, a kiedy wróciła do leżących opodal męża i syna, ci już nie żyli. Tymczasem Wasserberger wstał posunął się parę kroków, poczem padając niezwykło ziałął sobie rękę. Wszystko to działo się w przeciągu kilkunastu minut.

P. Kasznikowa we środek rano opuściła miejsce wypadku i udała się w dolinę. Szła przez całą dolinę Jaworowa, w której pasą owce Juliana z Jurkowa, mieniąca miasteczko Jaworzynę, legitymowała się przy przejściu granicy i dopiero po polskiej stronie zaalarmowała generała M. Zaruskiego, znanego tatelnika i znako mitego organizatora pogotowia ratunkowego. Gen. Zaruski sprowadził szybko pomoc, nie mogącą już nie poradzić.

Niezależnie od wyników sekcji zwłok można na podstawie powyższego stwierdzić, że wypadek ten nie był z całą pewnością katastrofą turystyczną. Niezwykle łatwą przełęcz Lodową przeszli o godzinie wcześniej towarzysze Wasserbergera bez najmniejszych trudności. Początkowe wiadomości o szalejącym orkanie, małym udusie turystów, są niemożliwe do

przyjęcia, gdyż wiatry takie ani w Alpach, ani w Tatrach nie powstają. Zresztą gwałtowna śmierć — zaszła poniżej najwyższego wzniesienia przełęczy, gdzie jest zawsze o wiele spokojniej i pewniej.

Wyniki sekcji zwłok są dotąd trzymane w tajemnicy. Niemniej opinia publiczna w Zakopanem komentuje gorąco kowo po kawiarniach i ulicach niezwykły wypadek, którego wytłumaczenie będzie miało duże znaczenie dla tatertnictwa. Niewątpliwie władze przeprowadziły energicznie śledztwo, wyjaśniając to najbardziej tajemniczo i najdziwniejszą śmiercią trojga osób, jaka kiedykolwiek zaszła w Tatrach.

Pod tytułem „Tajemnica Przełęczy Lodowej” donosi krakowski: „Kurier Ilustrowany”.

W sprawie nieopiętej śmierci trojga osób w dniu 4 bm. poniżej Przełęczy Lo-

Jaką będziemy mieli zimę?

Podobno bardzo surową.

Do najtrudniejszych zagadnień nauki należy niewątpliwie przewidywanie pogody, bez względu na to czy chodzi o dzień tylko jeden, czy dłuższe terminy. Dotychczas mimo wielkich wysiłków w tym kierunku, nie udało się przewidzieć pogody wzniesie do teorii naukowej, oparnej na zupełnie pewnych podstawach.

Odpowiedź na interesujące wszystkich pytanie, czy po ciepłym lecie nastąpić ma surowa zima i naodwrot, daje nam profesor matematyki paryskiej akademii nauk, Abbe Gabriel.

Abbe Gabriel stworzył teorię opartą nie na obserwacjach meteorologicznych, zapomnionych jako tako przeprowadzanych dotychczas pogody, ale na systemie periodów zależnych od zmian księżycy. A więc, uczony ten dowodzi, że w przeciągu 744 lat, podczas 9202 zmian księżycy, gorące lata i mroźne zimy, pozostają w pewnym, zupełnie de-

— Czego nie wolno fantować. Takich ilości fantowań i liczytacy, jakie urządził się obecnie, nawet najstarsi ludzie nie pamiętają. W rodze sekwestracji śledzą się podatki państwowe i gminne, asekuracje od ognia, grzywny i t. d. Sekwestracje prowadzą urzędnicy magistratu służba gminna, syją się „protokóły”, wyprowadza się na liczytacie ostatnią szalę i łóżko. Lud narzeka, opiera się zarządzeniem za odrzą władzy, wsadza się winnych do kryminału. Kto winien, że takie są stosunki? Zil wykonawcy prawa i ciemnota ludu. Ustawa, na podstawie której przeprowadza się egzekucje nie jest tak zła, atoli wykonawcy tej ustawy krzywdzą niejednokrotnie ludność, która skutkiem nieznanomosci ustaw i niegłębkości nie umie bronić się przeciw bezprawiom i krzywdzie. Aby walkę z tem ułatwić, podajemy postanowienia § 251 ordynacji

dowej krąży jak zwykle w podobnych wypadkach, niemożność płotek i niesprawdzonych wieści.

Nieprawda jest, jakoby analiza wykryła już ślady trucizny we wnetrznościach ofiar, lub jakoby sekcja stwierdziła gruźlicę u s. p. Kaszników.

Sekcja zwłok Ryszarda Wasserbergera, dokonana w Zakopanem w ubiegłą sobotę wykazała, zdrowe płuca, zdrowy mózg, rozszerzone trochę serce. Przyzyc na zgumi powstała niewiadoma. Wnetrzności zostały posłane do Krakowa, gdzie analize chemiczna przeprowadza dr. Robert. Dopiero po dokonaniu analizy, na co potrzeba czasu, będzie możliwe orzeczenie co do przyczyny nagłej śmierci.

Sekcji zwłok s. p. Kaszników, ojca i syna, dokonali w niedzielę dr. Cieciewicz. Wynik jest nieznany. Wnetrzności zmarłych posłano również do zakładu medycyny sądowej w Krakowie.

finitywne okresionym związku. Ten cykl 744 lat dzieli Gabriel na poszczególne periody po 372 i 186 lat i na podstawie dat historycznych, dowodzi, że po pewnym okresie okresionym okresie czasu przeprowadzić można jaką będzie pogoda w r. następnym, czy chociaż w latach o wiele odleglejszych.

Tak naprzykład wyjątkowo mroźna zima w r. 1917, odpowiada ziemie z r. 1544 t. zn. z przed okresu 372 lat, lub też z r. 1358 t. zn. jeszcze z przed 186 lat, i t. d.

Wiek jakąż ma być zima w r. b? Mówi Abbe Gabriel: Bardzo surowa. Dlatego, że przed 372 latami panowały straszne mrozy. Tej to zimy Karol V. oblegał Metz i wojska jego zostały zniszczone przez mrozy. Gdy do daty tej dodamy okres 186 — 187 o jakim mówi Gabriel, otrzymamy r. 1740 w którym zamarała Tamiza, pokrywając się lodem jednej stopy grubości. Dodamy jeszcze lat 186, a otrzymamy rok 1926.

egzekucyjnej, które wzbraniają sekwestracje pewnych rzeczy w tym celu, aby nie zgniewać dłużnika i niemożliwie mu ogryzności. Odtąd na podstawie tego przepisu nie mogą być zaskwestrowane:

- 1) Ubranie, łożka, bielizna, sprzęt do mowy i kucheny o tyle, o ile te przedmioty są niezbędnymi dłużnikowi i członkom jego rodziny, z nim w wspólność domowej żyjącym ludzię jego służbie.
- 2) Zwyrosc i paliwo potrzebne na dni 14 dłużnikowi i jego rodzinie.
- 3) Jedna krowa dojna albo jak sobie zobowiązany wybierze 2 kozy lub 3 owce.
- 4) Wsparcie udzielone dłużnikowi z funduszy publicznych w naturaljach z powodu kleski elementarnej.
- 5) U urzędników, nauczycieli, adwokatów, lekarzy, przedmioty potrzebne do pełnienia służby lub wykonywania zawodu jakoteż przyzwoite ubranie.

6) U rzemieślników, robotników, rozdzielniczych i fabrycznych jakoteż u akuserek przedmioty do osobistego wykonywania ich zatrudnienia potrzebne.

7) Gotówka pochodząca ze wsparcia lub ze zwrotnej zaliczki, która dłużnik z powodu kleski z funduszy publicznych otrzymał.

8) Sprzęty, naczylnia i zapasy (towary) do prowadzenia apteki niezbędne.

9) Książki do nabożeństwa lub szkolne przeznaczone do użytku dłużnika lub członków rodziny.

10) Obrączka ślubna dłużnika, listy i inne pisma dłużnika, tudzież portrety rodzinne z wyjątkiem ram.

— Toruń. (Pożary). W ub. piątek o godz. 7 wiec powstał pożar u kolejarza Normana Maksymiliana (Kościszki 48); przybyła straż pożarna pożar ugasiła. Pożar powstał od rury piecowej, znajdujący się zbyt blisko sufitu; wypaliło się ok. 3 in. kw. dachu.

W nocy na sobotę 8 bm. w warsztacie stolarskim 8 pułku artylerji ciężkiej przy ul. Reja wybuchł pożar. Straż pożarna przybyła na miejsce, lecz już przedtem żołnierze zdołali ogień zagasić.

— Toruń. (Śmiertelny wypadek). Dnia 8 bm. jechała tramwajem linii 3 p. Helena Bogucka. Wysiadając na stozie Chelmskiej, wysiadła tak nieszczerliwie, że siłnie uderzyła głową o bruk. Odniesiona do mieszkania robotnika Szmi-hela (szosa Czarna 11) po kilku godzinach zmarła.

— Stonowo, pow. toruński. (Nieszczęśliwy wypadek). W ub. czwartek podczas koszenia łąkerny pochwyliła kosiarka znadującego się właśnie na polu chłopca, któremu pokaleczyła nogę. Chłopca odwieziono do lecznicy.

— Tuchola. (Śmierć wskutek napięcia się po czesaniach wody). Po spożyciu czesni, po której napił się zimnej wody, zachorował w D. Bystawiu gospodarz K. po dwóch dniach zmarł.

— Poznań. (Samobójstwa). Dnia 10 bm. rano o godz. 8 popełnił samobójstwo w mieszkaniu swent przy ul. św. Marcina 68; 40-letni kupiec Damazy Kordylewicz. K. który był żonaty, cierpiał na chorobę piewną. Przy ul. Krauthofera 3 uśniewła onęca dał popełnić samobójstwo 18-letnia Stanisława Bogdaszewskiego, odkrywając kurek gazowy Denafek odstawił do szpitala miejskiego.

— Lipno. (Zabawa lotowa). W dniu 2 sierpnia o godz. 3 popoł. w lesie złołozskim odbyła się wielka zabawa, uroczona loteria fantowa i loteryjna amerykańska i inne niespodziankami. Podczas zabawy przygrywała orkiestra kapelmistrza Strazy Ogniowej pod batutą kapelmistrza p. J. Góreckiego. Do lasu o 10 minut kursowały samochody firmy pp. Koprówskich i Górego, biorące za przejazd do lasu w jedną stronę 50 gr. oraz powiągi koleki waskotorowej. Zabawa trwała do 11 wiezor. Zapowiedziany przyjazd aeroplanów pasażerskich z Warszawy i Torunia nie odbył się wskutek czego publiczność nie była zadowolona, gdyż widziała tylko aeroplan z papieru wiszący na drzewie, w którym siedziała lalka. Za sprzedane bilety wejściowe do lasu zebrano 1200 zł. oraz z bufetu 500 zł, które przeznaczone na L.O.P.P.

Sierocińce.

(Dokończenie).

Ułatwienie przyjazdu sierotom polskim do kraju będzie zależało w wielkiej mierze od sprawności naszych placówek konsularnych. Co do Rzeczy niemieckiej, która sama cierpi na przełudnienie, nie będzie chyba trudności. Zresztą artykuł i układ polsko-niemieckiej z dnia 5 marca 1924 r. przyznaje Polsce to prawo, bo mówi, że „Opieka nad małolietniem należy do władz tego państwa, które on jest obywatelem”. Trudniej będzie co do dzieci z Francji i Ameryki.

Skoro Polka na obczyźnie przebywająca będzie wiedziała, że nie mogąc sobie sama z dzieckiem dać rady, może je oddać z zaufaniem w kraju, to starać się będzie chociaż o czasowy powrót do Polski, aby swemu dziecku zapewnić wiarę, narodowość, utrzymanie i wychowanie. A uczynić to będzie mogła w przytulku przejściowym jawnie czy dyskretnie.

Tu przyjęte dzieci pozostają do drugiego roku życia, skąd w ciepłej porze roku przewozi się je wspólnie do odpowiedniego zakładu ochroniarzkiego na wschód. Polski, gdzie mają pozostać na zawsze. — Tam będzie można przywykły do klimatu, tam można je łatwiej wyżywić, wychować i usamodzielniać. Na wschodzie w sierocińcach-ochronkach pozostają dzieci do 10 roku życia, dziewczęta dłużej. — Od 7-go roku uczęszczają wszystkie do szkoły powszechnej. Chłopcy od 10 roku przechodzą do innego zakładu pod opiekę męską Opłców Salezjanów lub innego zakonu polskiego z takim samym kierunkiem wychowawczym. U nich, chociaż jeszcze do szkoły, zaczynają chłopcy uczyć się pracować w ogrodach, na roli i warsztatach różnych na rzemieślników, jakich tam tak bardzo potrzeba. Tak samo dziewczęta — sieroty powinny być wychowane pod opieką sióstr zakonnych na gospodynie domowe, na ogrodniczki, na krawcowe, bielizniarki, piekarniczki, ochroniczki itp., zawsze według

zdolności i zamiłowania. Przytem nie wykłóca się, aby zdolniejszych chłopców i dziewcząt nie oddawać do szkół zawodowych, do seminarjów nauczycielskich, do szkół średnich i wyższych.

Z takich na rubieżach wschodnich wychowanej młodzieży będzie miała Polska wiarnych obywateli i pracowników. Spelnij oni tam swe zadanie lepiej, niż sprowadzeni z zachodu Polski zawodowcy, rzemieślnicy czy kapcy, którzy wychowani w zupełnie odmiennych warunkach ekonomicznych, społecznych i kulturalnych, nie mogą się na wschodzie zakimatyżować. Zakony zaś, jak to było od czasów unji z Litwą, spelniałyby w ten sposób wielką misję na Wschodzie Polski, przyczyniając się do uczywilizowania kraju i do wzmacnienia naszego „Przedmurza chrześcijaństwa”. Pracę na tym terenie uważać należy za ważniejszą, niż misjonarską u ludów dzikich; o te niech dbają inne narody chrześcijańskie. Naród polski spelniał przecież w wieku XIX i spelnia jeszcze swą misję katolicką na bardzo wielkim obszarze kuli ziemskiej. Świadczy o tem powstałe za jego przyczyną kolebki i parafje katolickie od Łaby do Kamczatki!

Przy wzrzu-wstąpieniu tego programu nie może jedna krzywdą osiadłym na wschodzie naszymi „siostrami”; gdyż stwarzanie nowych warsztatów pracy nie jest równoznaczne z wypieraniem starych. Wobec tak słabego zaludnienia wschodnich województw znajduje się tam obok zasiedlonej ludności dość jeszcze miejsca i pracy dla części na zachodzie zbiegłej ludności dla polskiego rzemieślnika, przemysłowca, kupca i rolnika. Jako słuszne uważać tu trzeba zdanie p. Prezesa Dmowskiego z jego wiekopomnego dzieła: — „Polityka polska i odbudowa państwa”; — „Im większa w Polsce jest liczba ludności rdzennie polskiej, tem mniejsza trudność stanowi ludność językowo niepolską, która państwu w swych granicach posiadać musi”.

Wzrost liczby Polaków w granicach Rzeczypospolitej nie może nikomu z nas być obojętny. — Dla orzkiadu przypominam, że

Francia w dobie Napoleona mogła dlatego odegrać tak wybitną rolę w Europie, ponieważ była naonczas stosunkowo silnie zaludniona, mając u siebie 25 proc. ludności całej Europy. Teraz, podczas wojny światowej, miała tylko 8 proc.; to też z największym tylko wysiłkiem i z pomocą drugich zdołała obronić się przed liczebnie silniejszym narodem niemieckim. Dż czytamy, że pomimo fatalnych skutków wojny ludność w Rzeczy Niemieckiej podług opisu z 16 czerwca b. r. powiększyła się już o 3 miliony, a więc ma pół miliona rocznego przyrostu.

My Polacy w czasie niewoli nie rozrośliśmy się w kraju liczebnie w tym stosunku, jak to się stało u naszych sąsiadów Rosjan i Niemców. Z jednej strony, jak pisze prof. Rudnicki: „Niedbalstwo o własne elementy etniczne było w Polsce dawniej niesłychanie karogodne, a jest nim i dzisiaj”, z drugiej strony wypychali nas zaborcy, mianowicie Niemcy różnymi sposobami z kraju. Osłabienie to szczerpować należy więc teraz w wolnym państwie wyrównać, zwiększając liczbę ludności polskiej w kraju wszelkimi godziwymi środkami. Dlatego to żadnego dziecka polskiego nie wolno nam wystawiać na zmarnowanie! Dlatego też nie wolno nam sierot eksportować (jak się to stało, do Belgji), lecz raczej importować z obczyzny do kraju.

Wobec braku danych statystycznych o sierotach oblicza się obecną liczbę sierot i półsierot polskich w Polsce na 300 000 czyli jeden i pół procent ludności, nie licząc już coraz zmniejszającej się z natury rzeczy liczby sierot powojennych. Samo miasto Poznań ma na swej opiece obecnie blisko 5 000 osierconych dzieci w wieku do lat 14. Na obczyźnie zaś będzie najmniej 60 000 polskich dzieci (w tym wieku) osierconych i opuszczonych. Gdyby z ostatnich choćby tylko połowa wróciła do kraju, mielibyśmy coroku 2 000 młodych, celowo wychowanych i wykształconych pracowników i obrońców na wschodzie Polski, a drugie tyle z dzieci w Polsce samej od zatrącenia uratowanych!

Powyższe wypowiedziane myśli strzeżczam w następujących zdaniach:

a) obecnie już czynnych instytucji i organizacji opieki nad dziećmi i sierotami nie należy zmieniać, a raczej rozbudowywać;

b) punkt ciężkości wychowywania sierot polskich trzeba przenieść do wschodnich województw;

c) należy stworzyć opiekę w kraju dla sierot polskich stale sprowadzanych z obczyzny;

d) stworzyć w kraju przytulki odbiorcze systemu Ks. Boduena dla dla sierot z zagranicy, jako też dla niemowląt zagrożonych;

e) dzieci te już w drugim lub trzecim roku życia przenieść do sierocińców na wschodzie;

f) tamże w oddzielnych zakładach (ochronkach, szkołach powszechnych, warsztatach pracy) wychowywać i wyszczelniać sieroty polskie do praktycznych zawodów, tak, aby po wyjściu w życie mogły znaleźć stałe utrzymanie na wschodzie Polski;

g) państwo udofuje zakłady te (d, e, f) przez przydział odpowiednich części dóbr państwowych z możliwością samostarczalności;

h) Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej lub inna władza obejmie nadzór i nadzór kierowniczo przy wykonaniu powyższego programu.

Owoce tej pracy okażą się oczywiście dopiero po kilkunastu latach w miarę dorastania wychowanków; lecz przewidziany gospodarz buduje swój dom podług przyszłej potrzeby także dla swych dzieci i wnuków!

Wykonanie powyższego programu kryje się z artykułem 103 naszej konstytucji, który opieka: „Dzieci bez dostatecznej opieki rodzicielskiej mają prawo do opieki i pomocy Państwa”.

[Zaraz spelniał się przeż to myśl „Między narodowe organizacje pomocy, dzielności” która mówi w Deklaracji Genewskiej z dnia 21 lipca 1923 roku: „Sierocie i dzieci opuszczonemu należy dać przytułek, pomoc i możliwość zapracowania na życie” „Ratujcie parująco” „Ratujcie dzieci”]

Jan Suchowicki.